Dzisiaj w numerze

Po procesie inż. Adama Doboszyńskiego
przemówienia obrońców i motywy wyroku

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 39 Wydanie Ł. Rok 68 Piątek, dnia 18 lutego 1938

Budenko odnalazł się w Rzymie

Wyjaśniona zagadka tajemniczego zaginięcia dyplomaty sowieckiego — Uciekł, bo bał się „sprzątnięcia" — Dramatyczna spowiedź Budenki — Tajemniczy agent — Groźba porwania — „Raj" sowiecki, to prawdziwa niewola



Radca legacyjny poselstwa sowieckiego w Bukareszcie, Budenko, którego tajemnicze zaginięcie narobiło tyle hałasu.

Rzym. (Tel. wł.) Stolicę Włoch obiegła w ostatnich dniach sensacyjna pogłoska o pobycie we Włoszech byłego dyplomaty sowieckiego w Bukareszcie, Budenki, którego nagłe zaginięcie narobiło tyle wrzawy w świecie dyplomatycznym. Budenko dotarł do Włoch, uciekając przed ścigającymi go agentami GPU. Jak sam teraz oświadcza zerwał nieodwołalnie z bolszewizmem.

Sensacyjna spowiedź Budenki

Sama ucieczka Budenki godna jest uwagi z tego względu, że nie jest to pierwszy wypadek uchylania się dyplomatów sowieckich od spełnienia poleceń władców „czerwonej" Rosji. Najczęściej chodziło o powrót do kraju. Okoliczności jakie towarzyszyły jednak ucieczce Budenki oraz spowiedź dawnego wysokiego dygnitarza sowieckiego, skreślona jego własną ręką, zasługuje na to, aby cały cywilizowany świat dowiedział się, jak w rzeczywistości wygląda „raj bolszewicki".

Stale śledzony

Jako jeden z nielicznych, a nawet pierwszych dyplomatów sowieckich, ukrywających się przed pościgiem i karą „sowieckiej sprawiedliwości" Budenko, który nadal pozostaje we Włoszech, udzielił sensacyjnego wywiadu korespondentowi urzędowego Giornale d'Italia. W wywiadzie tym przedstawia Budenko powody i przebieg swej ucieczki z Bukaresztu oraz całą nagą rzeczywistość bolszewicką.

Budenko stwierdza mianowicie, że od początku swego pobytu w Bukareszcie czuł się bardzo nieswojo i miał wrażenie, że znajduje się pod pilną obserwacją tajemniczych osób. Później przypadkowo dowiedział się, że w Moskwie zasięgano ścisłych informacyj co do jego przeszłości, oraz że stwierdzono jego udział (miał wówczas 14 lat!) w powstaniu nacjonalistycznym w czasie pochodu armii generała Wrangla przez południową Rosję. Kiedy później Budenko bezskutecznie oczekiwał w Bukareszcie na swoją żonę i córeczkę, dowiedział się, że zatrzymano je w Moskwie. Wówczas już nabrał przekonania, że akcja wymierzona jest przeciwko niemu osobiście.

Tajemniczy agent

Niewątpliwie dziś już rodzina jego znajduje się w więzieniu. Mając pewność, iż życie jego jest zagrożone, zdecydował się na ucieczkę. 4 lutego, w dniu, w którym Bukareszt opuścił poseł Ostrowski, do stolicy rumuńskiej przybył podejrzany osobnik i zamieszkał w gmachu poselstwa sowieckiego, na trzecim piętrze. Budenko nie mógł się dowiedzieć, kto to jest i po co przyjechał. Czuł, że jest to niebezpieczny agent. Następnego dnia osobnik ten wraz z dwoma innymi agentami, od dłuższego już czasu przebywającymi w Bukareszcie, polecił mu, aby udał się razem do Sinaja. Podejrzewając pułapkę, Budenko nie wykonał tego polecenia mimo usilnych nalegań a nawet gróźb agentów, tłumacząc się tym, że uczyni to tylko wraz ze swoim szoferem. Agenci nie zgodzili się na to twierdząc, iż drugi szofer jest zbędny, gdyż osobnik z Wiednia doskonale sam potrafi sobie radzić z samochodem. Teraz już był przekonany, że zamierza się go „sprzątnąć" względnie potajemnie uprowadzić.

6 lutego więc, pisze Budenko, opuściłem poselstwo sowieckie w Bukareszcie, ukrywając się przez cztery dni przed agentami GPU. Potem udało mi się z Bukaresztu wyjechać i przekroczyć granicę włoską.

„Raj" sowiecki

W dalszym ciągu tego sensacyjnego wywiadu, b. sowiecki dyplomata szczegółowo opisuje, jak faktycznie przedstawia się rzeczywistość w okrzyczanym „raju" bolszewickim. Omawiając stosunki wewnętrzne i niesłychaną nędzę oraz katastrofalną sytuację, zwłaszcza robotnika i chłopa, Budenko podkreśla dobitnie, że obecne warunki w niczym nawet nie dorównywują warunkom bytu mas robotniczych i chłopskich za czasów carskich.

„Całkowite niewolnictwo"

Bolszewicy nie tylko nie spełnili danych szarym masom narodu rosyjskiego obietnic, ale nawet wtrącili cały naród rosyjski w całkowite niewolnictwo, nienotowane dotąd w historii ludzkości. Zlikwidowano wszystkie prawa do własności ziemi, mająte itd. Nie dopuszcza się zupełnie do inicjatywy prywatnej, a fabryki i warsztaty pracy, które w myśl głoszonych pierwotnie haseł bolszewickich są w posiadaniu nowego rodzaju burżuacji sowieckiej, złożonej w stu procentach niemal z wyzyskiwaczy żydowskich.

Wszędzie Żydzi

Stan robotniczy, chłopski nigdy dotąd w historii narodów nie cierpiał takiej nędzy, jak obecnie w czasie głoszonej przez bolszewików postępowej socjalizacji. Miejsce dawnych kapitalistów zajęli Żydzi, protegowani głównego doradcy Stalina, Żyda, Łazarza Kaganowicza. Wszystke wielkie wytwórnie i fabryki, przemysł wojenny, handel międzynarodowy i prywatny jest w zupełnym posiadaniu Żydów. Robotnicy i chłopi natomiast tylko teoretycznie uchodzą za udziałowców i przedsiębiorców.

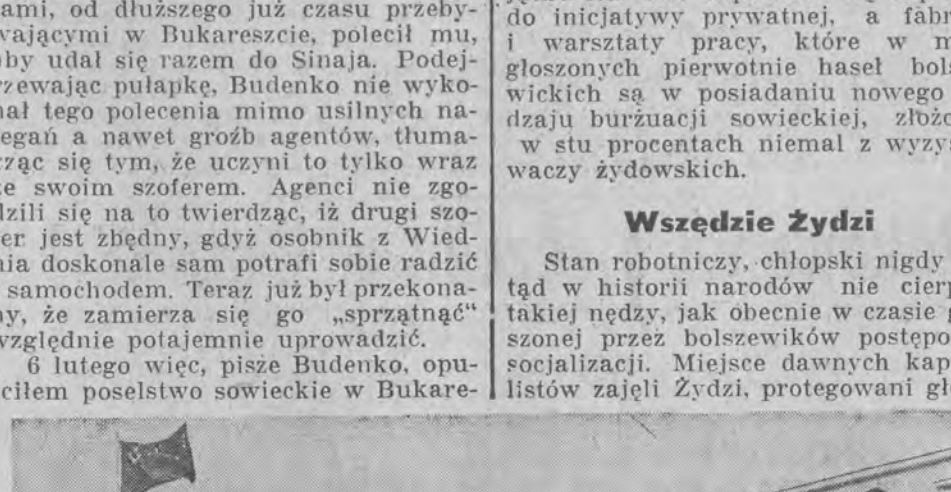
Wszyscy podejrzani

Prasa zupełnie nie istnieje w Sowietach. O wolności słowa mówionego i pisanego nie ma mowy. Pisma sowieckie kierowane są z góry zarządzeniami kliki kilku wtajemniczonych, pozostając pod zdecydowanym kierownictwem wybranych i zaufanych kierowników partyjnych i sekretarzy. Już samo podejrzenie o krytyczne uwagi wystarczy, aby być oskarżonym o zdradę stanu, co grozi dożywotnim więzieniem lub nawet karą śmierci. Ten straszny stan rzeczy jest nie do zniesienia. Wielu zasłużonych oficerów, dyplomatów, urzędników i starych działaczy ideowych partii ginie. Setki, a nawet tysiące uczonych profesorów i inżynierów zostało rozstrzelanych.

„Diabelski młyn zniszczenia"

Osobną kartę w historii bolszewizmu stanowią okrzyczane i inscenizowane z góry tzw. „procesy" o zdradę stanu i sabotaż. Ta farsa jest z góry umiejętnie i sprytnie wyreżyserowana. Sam takim procesom się przysłuchiwałem i dobrze je sobie zapamiętam. Znam je jak nikt inny. Poznałem ten straszny, diabelski młyn bezwzględnego zniszczenia, w którym tysiące najbardziej zasłużonych i zupełnie niewinnych osób znalazło śmierć. Rozważywszy to wszystko i przewidując, że mogę podzielić los tych wszystkich, zdecydowałem się zerwać z przeszłością i bolszewizmem, który dusił mnie niczym sznur na około mej szyji.

Sensacyjną tę spowiedź Budenko kończy zapewnieniem, iż o bolszewiźmie zachowa zawsze jak najwstrętniejsze wspomnienia.



Z lewej gmach poselstwa sowieckiego i mieszkanie Budenki (z lewej).

Wciąż Żydzi-komuniści

Lublin. (Tel. wł.). Aresztowano 28 komunistów. Większość to Żydzi, a wśród nich kilku studentów.

Proces Drobnera

Kraków. (Tel. wł.). Rozprawa przeciw drowi Drobnerowi, odroczona 4 stycznia rb., odbędzie się 1 kwietnia.

Dr Drobner jest — jak wiadomo — znanym działaczem skrajnej lewicy socjalistycznej, oskarżonym obecnie o działalność wywrotową, o której często była mowa w lwowskim procesie inż. Doboszyńskiego.

Dr Drobner przebywa od blisko roku w areszcie śledczym.

Hitlerowcy w rządzie Austrii

Zmiana gabinetu kanclerza Schuschnigga — Ministrem spraw wewn. został dr Seyss-Inquart — Projekt szerokiej amnestii politycznej — W Berlinie radość, Londyn i Paryż zaniepokojone

Wiedeń. (PAT). Po trwających do późnej nocy obradach, około godz. 2.30 utworzono nowy gabinet w następującym składzie:

Kanclerz związkowy — dr Schuschnigg, wicekanclerz — Ludwik Hulgerth, min. spraw zagr. — dr Guido Schmidt, min. finansów — dr Rudolf Neumayer, min. handlu — inż. Juliusz Raab, min. opieki społ. — dr Józef Resch, min. spr. wewn. i bezpieczeństwa dr Artur Seyss-Inquart, min. rolnictwa — Piotr Mandorfer, min. oświaty — dr Hans Pernter, min. sprawiedliwości — dr Ludwik Adamovich. Ministrami bez teki są: Guido Zernatto, dr Glaise Horstenau i Hans Rott.

Na podsekretarzy stanu powołano: obrony państwa — gen. Wilhelma Zehnera, spraw bezpieczeństwa — dra Michała Skubla (równocześnie dyrektor policji), spraw robotniczych i urzędniczych — Adolfa Watzeka, zagadnień przemysłowych — ppłka Ludwika Stepsky-Doliwę.

Uchwalono przedstawić prezydentowi republiki wniosek o amnestię dla przestępstw politycznych, popełnionych przed 15 lutym rb., o ile przestępcy znajdują się jeszcze w kraju. Amnestia przewidywać będzie również umorzenie dochodzeń karnych z tytułu popełnionych przed tym terminem przestępstw oraz powstrzymanie prowadzonych dochodzeń i umorzenie kar, będących jeszcze do odbycia. Darowanie kar jest uzależnione od lojalnego sprawowania się aż do 31 grudnia 1941 r.

Ministrowie resortowi mają przyśpieszyć opracowanie odpowiednich zarządzeń przygotowawczych w dziedzinie kar administracyjnych, emerytur, rent, wsparć, oraz szkolnictwa, jednak wykluczone będzie reaktywowanie w służbie czynnej amnestionowanych przestępców.

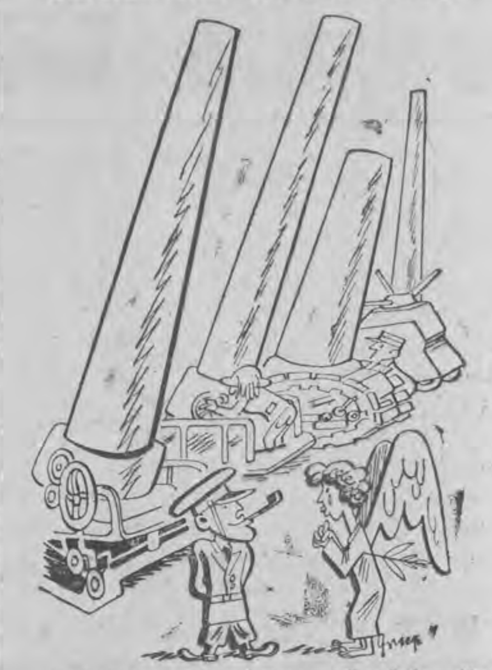
„Rząd — głosi komunikat urzędowy — wydał te, utrzymane w duchu porozumienia zarządzenia, aby wszystkim, stojącym dotychczas na uboczu obywatelom, otworzyć drogę do współpracy nad odbudową ojczyzny i w ten sposób zapewnić spokój wewnątrz i zewnątrz kraju."

Berlin (Tel. wł.) Wypadki wiedeńskie, przyjęte zostały w Berlinie entuzjastycznie. Z niekłamaną radością cytuje się niepokój i niezadowolenie prasy francuskiej czy angielskiej.

Korespondenci londyńscy pism berlińskich donoszą, że angielska opinia została wypadkami wiedeńskimi nieprzyjemnie zaskoczona. Zbyt długo łudzono się, że niemiecka Austria hermetycznie jest oddzielona od Rzeszy, z którą ją nic nie wiąże. Natomiast zależna jest ona tym bardziej od interesów państw zachodnich.

„Daily Express" pisze w artykule wstępnym, że rychlej czy później połączenie Austrii z Rzeszą jest nieuniknione. Nie ma żadnych powodów, stwierdza dziennik, aby Anglia miała się tym zagadnieniem interesować, aby Anglik wszczynał wojnę o niepodległość Austrii.

Strach ma wielkie oczy



Anioł pokoju: — Ludzie, dlaczego wy się tak gwałtownie zbroicie?
Anglik: — Ze strachu przed wojną, aniołku!

Stalin odsłania taktykę Kominternu

Zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach zabezpieczy, zdaniem „czerwonego" dyktatora, Sowiety — Zapowiedź wzmożenia akcji Kominternu i spotęgowania zbrojeń sowieckich

Moskwa (ATE). W „Prawdzie" ogłoszono dość niezwykłą korespondencję Stalina z nieznanym dotychczas komsomolcem Iwanowem, który zamieszkuje w prowincjonalnym mieście Kursku.

Komsomolec Iwanow zwraca się do dyktatora sowieckiego z listem i uskarża się na swoich towarzyszy, usilujących wykluczyć go z komsomołu za trockizm. Powodem tego ciężkiego w ZSRR oskarżenia było twierdzenie Iwanowa, iż tylko zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach ostatecznie zabezpieczy ZSRR przed wszelką interwencją z zagranicy, to znaczy państw kapitalistycznych.

„Podzielam całkowicie stanowisko towarzysza Iwanowa — odpowiada Stalin w swoim liście. — Aby zabezpieczyć ZSRR przed interwencją należy rozszerzyć i wzmocnić więzy między klasą robotniczą Sowietów i państw kapitalistycznych celem zorganizowania pomocy politycznej wspomnianej klasy dla swych towarzyszy w ZSRR na wypadek wojny ze Związkiem Sowieckim, a również, aby zorganizować pomoc sowieckiej klasy robotniczej dla towarzyszy z państw burżuazyjnych. Ponadto wszelkimi siłami należy wzmocnić „czerwoną" armię, marynarkę i lotnictwo oraz trzymać cały naród w stanie gotowości mobilizacyjnej."

Oświadczenie Stalina oceniane jest jako zapowiedź wzmożenia akcji Kominternu za granicą i spostęgowania zbrojeń w ZSRR.

Propaganda i wichrzenia komunistyczne w całym świecie

Paryż (PAT) List Stalina znalazł szeroki oddźwięk w prasie francuskiej. Dzienniki nie ukrywają oburzenia wobec daleko idących zapowiedzi Stalina o konieczności rozszerzenia rewolucji międzynarodowej.

Należy się przygotować — pisze „L'Intransigeant" na wzmożenie propagandy komunistycznej w całym świecie i oczekiwać że znani lub też zamaskowani emisariusze Kominternu zdwoją swoje wysiłki, na rzecz interwencji w Hiszpanii lub w Chinach. W takiej właśnie chwili niektórzy politycy chcą przekonać opinię, iż komunistów francuskich można bez żadnego niebezpieczeństwa wciągnąć do rządu.

Stalin — pisze „Matin" — wypowiada wojnę krajom burżuazyjnym. Nigdy dotychczas nie posunął on swego wyzwania tak daleko. „Matin" poleca deklarację Stalina uwadze tych polityków francuskich, którzy nawołują do zacieśnienia stosunków z Rosją Sowiecką starają się zamydlić oczy opinii publicznej argumentem stopniowej ewolucji doktryn stalinowskich w kierunku współpracy z całym światem.

Rokowania o rozejm w Hiszpanii?

Paryż. (ATE). Z Barcelony donoszą:

W ciągu ostatnich dwóch dni Rada Ministrów obradowała kilkakrotnie. Obrady trwały przez czas dłuższy. Z powodu choroby premiera Negrina obradom przewodniczył minister obrony narodowej Prieto. W kołach politycznych odmawiają udzielenia informacyj co do treści obrad.

W kołach dziennikarskich w dalszym ciągu utrzymują się pogłoski, że za pośrednictwem pewnych osobistości angielskich zostały zawiązane nieoficjalne rokowania przedwstępne pomiędzy rządem barcelońskim a rządem gen. Franco w sprawie zawarcia rozejmu.

Pomimo zaprzeczeń w kołach dziennikarskich twierdzą, że niedawna podróż premiera rządu barcelońskiego Negrina i ministra obrony narodowej Prieto do Figueras pozostawała w związku z tymi pertraktacjami.

Aresztowanie gen. Fritscha?

Paryż (Tel. wł.) Prasa notuje pogłoskę, iż niemiecki gen. Fritsch został aresztowany w Berlinie. Aresztowanego miano osadzić w gmachu tajnej policji.

Potwierdzenia tej wiadomości brak. Przypominamy, iż pare dni temu na konferencji prasy zagranicznej w Berlinie radca Berndt stwierdzał, iż gen. Fritsch jest niezdrów i znajduje się w swym mieszkaniu w Berlinie.

W Palestynie

Jerozolima. (PAT). W rozmaitych częściach kraju doszło ponownie do rozruchów i zamieszek. Ostatnie zamachy skierowane były na linie kolejowe. Na torze, którym przejść miał niebawem express egipski, rozkręcono szyny, co jednak na szczęście w czas zauważono. Podobny wypadek zaszedł na linii kolejowej łączącej Haifę z Lyddą. Na skutek tych zamachów pociągi przybyły do miejsc przeznaczenia ze znacznym opóźnieniem.

Zajście w redakcji „Dziennika Wileńskiego"

W związku z zajściem w redakcji „Dziennika Wileńskiego" wydano komunikat urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej.

Według tego komunikatu zajście zostało spowodowane artykułem, zamieszczonym w „Dzienniku Wileńskim" pt. „C. O. P.". Jak się wyraża komunikat, w artykule tym „w formie zamaskowanej znieważono i zelżono marszałka Piłsudskiego".

W komunikacie czytamy dalej:

„Powiadomiony o powyższym starosta grodzki w Wilnie niezwłocznie udał się na miejsce zajścia i ze względu na bezpieczeństwo publiczne zarządził opieczętowanie lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego".

I wreszcie:

„W sprawie powyższego artykułu w „Dzienniku Wileńskim" prokurator Sądu Okręgowego przeprowadził dochodzenie i skierował akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Wilnie, a starosta grodzki wystąpił z wnioskiem do sądu o zawieszenie czasopisma pod nazwą „Dziennik Wileński".

Zwraca uwagę, że ukazujące się w Wilnie pisma „sanacyjne" „Słowo" i „Kurier Wileński" nie zamieszczają ani wiersza o zajściu w „Dzienniku Wileńskim".

Wilno (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego pozostali jeszcze w izolacji zatrzymani przez władze administracyjne w redakcji „Dziennika Wileńskiego" red. Zwierzyński i red. dr Federowicz oraz autor inkryminowanego artykułu prof. Cywiński. (w)

ZE ŚWIATA

Do więzienia, w którym przebywa jeszcze b. dyktator Litwy Waldemaras, nadeszła propozycja jednego z dzienników amerykańskich o napisanie przez niego cyklu reportaży. Waldemaras miał odpowiedzieć odmownie.

*

Statek sowiecki „Tajmir", który pospieszył na pomoc Papaninowi i jego towarzyszom, ma się już znajdować w ich pobliżu. Ocalenia z kry spodziewają się już w najbliższym czasie.

*

W Berlinie toczy się proces przeciwko 42 osobom, którym zarzuca się kradzieże i inne przestępstwa. Są oni również oskarżeni o udział w robocie komunistycznej.

*

— Pod Milowicami w Czechach środkowych zderzyły się dwa samoloty ćwiczebne i rozbiły się doszczętnie. Zginęło dwóch oficerów oraz dwóch lotników.

*

Włochy ofiarowały Brazylii samolot, na którym Bruno Mussolini przeleciał ostatnio przez Atlantyk. Doręczenie nastąpi podczas specjalnej uroczystości.

Możliwość nowych powikłań w Rumunii?

Ku zawieszeniu działalności partyj politycznych — Pogłoski o trudnościach obecnego rządu — Żydom przywraca się prawa

Bukareszt. (ATE). Min. Spraw Wewnętrznych wydało do prefektów w całym kraju okólnik, który stanowi dalszy krok ku faktycznemu zawieszeniu działalności partyj politycznych (jak wiadomo formalnie stronnictwa nie zostały dotychczas rozwiązane ani zawieszone).

Okólnik poleca prefektom energiczne przeciwstawianie się wszelkim próbom agitacji politycznej. Nie wolno dopuszczać do zebrań i manifestacyj, które by mogły mieć charakter polityczne. Prefektów upoważniono do zamykania w razie potrzeby lokalów i klubów politycznych. Kategorycznie zabroniono rozpowszechniania wydawnictw propagandowych. Drukarniom nie wolno wydawać publikacyj tego rodzaju.

Wszystkie próby siania niepokoju i alarmowania opinii będą karane, podobnie jak rozpowszechnianie plotek na temat zmian w rządzie itp. Bezwzględnie będą ścigane wszelkie nadużycia, popełniane przez funkcjonariuszy państwowych, którym nie wolno brać udziału w życiu politycznym.

Przygotowania, zmierzające do reformy ustroju, są w pełnym toku. Prasa podaje m. i. zasady, na których oprzeć się ma władza wykonawcza. Na czele rządu stać będzie premier; gabinet oddzieli się ma na dwa kolegia: Królewską Radę Tajną z byłych premierów i właściwy rząd, składający się z ministrów resortowych.

Równocześnie mówi się o możliwości powołania gabinetu Tatarescu w związku z informacjami o bardzo dużych trudnościach, jakie rzekomo napotyka obecny gabinet patriarchy Mirona. Na ogół położenie uważane jest za wysoce niejasne i grożące z dnia na dzień nowymi powikłaniami.

Wreszcie charakterystyczny wyrok zapadł w Kiszyniowie. Sąd uchylił orzeczenie, odbierające prawo praktyki adwokatom-Żydom z Tighiny. (Z tego widać, że obecny gabinet tylko mówi o prowadzeniu w dalszym ciągu polityki narodowej poprzedniego rządu, a w rzeczywistości postępuje inaczej — red.)



Z NASZEGO STANOWISKA

Co sądzić o wyroku?

Co sądzić należy o przebiegu procesu inż. Doboszyńskiego i opartym na tym przebiegu werdykcie ławy przysięgłych?

Zaznaczymy najpierw — zostawiając na uboczu rolę przewodniczącego sądu, — że oskarżyciele, prokuratorzy dołożyli wszelkich starań, by nie tylko ławę przysięgłych przekonać o winie oskarżonego, i to wielorakiej, ale by ponadto inż. Doboszyńskiego w opinii przysięgłych, a pośrednio społeczeństwa poniżyć, a nawet ośmieszyć. Przecież po tylu rozprawach sądowych, najpierw w Krakowie, a teraz we Lwowie, i po blisko dwóch latach, przebytych przez oskarżonego w areszcie śledczym, nie zabrakło nawet wniosku prokuratorskiego o zbadanie przez psychiatrów — poczytalności inż. Doboszyńskiego!

Oczywiście, można powiedzieć, że ze stanowiska oskarżycieli mieli prokuratorzy prawo to czynić, że to ich rzecz. Ale zarazem stwierdzić trzeba wyraźnie, że to ich dążenie żadnego nie odniosło rezultatu, ani wśród członków ławy przysięgłych, ani w społeczeństwie.

Jeżeli chodzi o ławę przysięgłych, to w odpowiedzi na dziesięć pytań o winę oskarżonego ława przysięgłych w dziewięciu wypadkach winie zaprzeczyła, a potwierdziła ją tylko w wypadku jednym, a mianowicie w sprawie wtargnięcia do lokalu posterunku policji państwowej w Myślenicach i zabrania broni, przy czym skreśliła słowa: „w celu przywłaszczenia". Przecież i w tamtych dziewięciu wypadkach fakty były notoryczne, ale mimo to ława przysięgłych zaprzeczyła winie inż. Doboszyńskiego przyjmując widocznie tezę oskarżonego i jego obrony, że czyny owe, obiektywnie niewątpliwie kolidujące z prawem, zostały subiektywnie dokonane pod nakazem wyższej konieczności wskutek niesłychanych stosunków politycznych, jakie panowały na obszarze działalności inż. Doboszyńskiego, który je uważał za zagrażające bezpośrednio dobru narodu i państwa.

Rzecz znamienna, że o tych stosunkach politycznych było w toku rozprawy więcej mowy, niż o winie inż. Doboszyńskiego, którego umysłowość skierowana była przeciwko ofensywie żydo-komuny i warunkom, idącym tej ofensywie na rękę.

Wyrok trybunału brzmi na dwa lata aresztu, a nie więzienia, co byłoby godziło w cześć oskarżonego.

Oskarżyciele nie ograniczyli się w procesie do miotania moralnych oskarżeń na inż. Doboszyńskiego, lecz przedstawiali także w jak najgorszym świetle jego towarzyszów, narodowców, a nawet w ogóle Stronnictwo Narodowe. I te zabiegi pozostały bez skutku.

Niezależnie zupełnie od faktu, że „wyprawa na Myślenice" została przez inż. Doboszyńskiego postanowiona i wykonana zupełnie bez wiedzy władz Stronnictwa Narodowego, stwierdzamy, że młodzi robotnicy i włościanie, którzy przesunęli się przed trybunałem jako świadkowie obrony, ujmy zaprawdę ruchowi narodowemu nie przynoszą. Przeciwnie, w interesie państwa ubolewać należy, że żywioł dlań pożyteczny, tak patriotyczny wtłoczony jest w warunki polityczne, o których słyszeliśmy w zeznaniach świadków pod przysięgą.

W prasie „sanacyjnej" będziemy oczywiście czytali gromy potępienia, nowe oskarżenia i nowe obelgi. Niewątpliwie dostanie się ławie przysięgłych, może nieco, ale nie wiele mniej, niż uprzedniej, krakowskiej, która przecząco odpowiedziała na wszystkie pytania co do winy inż. Doboszyńskiego.

Mamy jednak nadzieję, że także poza obozem narodowym znajdą się czynniki, które spojrzą obiektywnie w tło, w **g ł ą b** sprawy, zobrazowanej pod koniec rozprawy wszechstronnie i wymownie przez obrońców, i — **z a s t a n o w i ą   s i ę** nad rozwojem stosunków politycznych w Polsce w obliczu niebezpieczeństwa żydowsko - komunistycznego, które zagraża najżywotniejszym interesom narodu i państwa.

Jakim powinien być przewodniczący trybunału?

W Warszawie wygłosił odczyt o sądach przysięgłych wybitny adwokat paryski, Maurycy Garcon. W odczycie tym mówił m. i. jaki powinien być przewodniczący trybunału.

Cytujemy opinię paryskiego prawnika za „Słowem Narodowym":

„Ażeby móc swe zadanie należycie wykonać, musi posiadać następujące właściwości: autorytet, równowagę, dojrzałość sądu, całkowitą obiektywność, uprzejmość. I taki właśnie typ przewodniczącego nie jest jakimś ideałem, ale jest rzeczywistością we Francji. Potrafi on zawsze stanąć na wysokości zadania, zdobyć dla siebie szacunek wszystkich, powagą i taktem utrzymać porządek i harmonię w czasie rozprawy. Zarówno oskarżyciel, jak i obrona darzą go pełnym zaufaniem. Wyjątkowe są wypadki przerywania czy też odezwania się w sposób drażniący. W oskarżonym widzi zawsze tego, który dopiero ma być sądzonym, który do chwili wydania wyroku skazującego musi uchodzić za niewinnego."

P. Garcon zaznaczył, że instytucja sędziów przysięgłych cieszy się we Francji uznaniem nie tylko palestry i opinii publicznej ale i prokuratury.

Wiceprezes krakowskiego „Ozonu" ustąpił

„Słowo" wileńskie dowiaduje się, jakoby obecny wiceprezes krakowskiego „Ozonu" dr Władysław Stryjeński, zrezygnował z tego stanowiska, a równocześnie zgłosił ustąpienie z zarządu okręgowego Związku Legionistów.

Należy nadmienić, że dr Stryjeński był przez dłuższy czas mężem zaufania „Ozonu" na terenie Krakowa i przeprowadził wszystkie prace przygotowawcze w okresie powstania „Ozonu". Wystąpienie jego wywarło duże wrażenie w kołach politycznych.



W Atenach odbył się pogrzeb księcia Mikołaja greckiego, stryja króla Jerzego. Za trumną postępowali w pierwszym rzędzie król Jerzy II i książę regent jugosłowiański Paweł, dalej kroczyli inni członkowie rodziny królewskiej, ministrowie z premierem gen. Metaxasem na czele oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Powrót do polityki wojującego komunizmu

Zamieszczamy na innym miejscu treść korespondencji między działaczem Komsomołu Iwanowem a „czerwonym" dyktatorem Rosji Sowieckiej, Stalinem. Treść listu Stalina świadczyłaby o powrocie do dawnych zasad taktyki komunistycznej, zmierzającej do wywołania światowej rewolucji komunistycznej, o powrocie do polityki wojującego komunizmu w państwach „burżuazyjnych". „Warsz. Dziennik Narodowy" w ten sposób ocenia rozwój sytuacji politycznej, wywołanej realizacją ujawnionej taktyki Kominternu:

„Zapowiedź wzmocnienia węzłów pomiędzy klasą robotniczą Związku Sowieckiego, a warstwami robotniczymi innych państw, celem wzajemnego poparcia i pomocy brzmi jak obietnica czynnej interwencji Sowietów w sprawy wewnętrzne bliższych i dalszych sąsiadów.

„Tym sposobem „Komintern" znowu wysuwa się na czoło polityki zewnętrznej Sowietów, spychając w cień rządową dyplomację moskiewską i nadając stosunkom z państwami specyficzny odcień. Nie jest wykluczone, a nawet jest bardzo prawdopodobne, że bezpośrednim następstwem oświadczenia Stalina będzie wielkie ożywienie działalności „Kominternu", zarówno na terenie Francji, gdzie jest o to najłatwiej — jak i na terenie Europy Wschodniej.

„Teren ten — wobec obaw interwencyjnych Sowietów — posiada dla nich szczególne znaczenie i dlatego przy zmianie linii politycznej Moskwy należy się liczyć z dużą aktywizacją roboty komunistycznej w państwach na nim położonych.

„Niebezpieczeństwo jest tym większe, że Europa Wschodnia niebawem przeżywać będzie ogromne nasilenie polityki żydowskiej, która — jak to widać na przykładzie Rumunii — zdecydowana jest podjąć rozstrzygającą walkę o przyszłość mas żydowskich w tej części kontyngentu.

„W walce tej interesy żydowskie z łatwością zostaną uzgodnione z zamiarami i dążeniami Kominternu, żydostwo zaś — podobnie jak to miało miejsce w okresie „wojennego komunizmu" — stanie się znowu głównym trzonem i silną strażą przednią rewolucji komunistycznej".

Z następstwami tej zmiany taktyki komunizmu trzeba się poważnie liczyć. Polityka polska musi zawczasu zmobilizować siły, które by stać się mogły skuteczną zaporą nowego naporu komunistycznej ofensywy. Polska bowiem będzie przede wszystkim wystawiona na atak w przyjętej ostatnio taktyce Kominternu. Z tym większą więc energią trzeba zwalczać u nas „przednie straże rewolucji komunistycznej", tj. żydostwo, któremu taktyka komunistyczna przychodzi z sukursem.

Nauka z rumuńskiego doświadczenia

„Warsz. Dziennik Narodowy", stwierdzając, iż główną, decydującą przyczyną upadku narodowego rządu Gogi w Rumunii jest walka wypowiedziana temu rządowi przez politykę żydowską w samej Rumunii i w całym świecie, oraz przypominając, że „terytorium Polski jest równie ważne dla Żydów, jak terytorium Rumunii", wzywa do zastanowienia się poważnego nad dwiema sprawami:

„Po pierwsze nad zagadnieniem, dlaczego obóz narodowy, ściślej mówiąc „Endecja" nie doszła do władzy w Polsce, mimo, że jej polityka odniosła pełne zwycięstwo po zakończeniu wojny światowej i że właśnie dzięki tej polityce ziemie zachodnie zostały do państwa polskiego przyłączone?

„Po drugie nad zagadnieniem, dlaczego obóz narodowy, ściślej mówiąc „Endecja", jest tak ostrożny w swej polityce i tak — jak się wielu ludziom zdaje — „niedołężny" w swym dążeniu do wysunięcia się na czoło w polityce polskiej?"

Warto się nad tymi sprawami poważnie zastanowić i szukać na te pytania rozumnej odpowiedzi. Zrozumiemy wówczas, dlaczego obóz narodowy tyle energii wkłada w walkę z żydostwem w Polsce, „zapominając" — jak się wielu ludziom wydaje — o dążeniu do władzy. Trzeba bowiem mieć na tyle poczucia odpowiedzialności, by myśleć nie tylko o **z d o b y c i u** władzy, ale i o wytworzeniu w kraju warunków dla trwałego **u t r z y m a n i a** się przy raz zdobytej władzy.

„Groźne" następstwa antysemityzmu

Żydzi przy każdej sposobności starają się upiec własną pieczeń. Zwrócono ostatnio uwagę na obniżenie się przyrostu naturalnego ludności polskiej. Żydowski „Nasz Przegląd" z okazji poruszenia tego zagadnienia rozwija swoją, śmieszną w swojej naiwności teorię. Twierdzi więc, że Żydzi nie rozwijali się liczbowo w większym stopniu, bo przedtem nie szalał w takim stopniu antysemityzm. Wraz z pogorszeniem się sytuacji materialnej i, co za tym idzie, poziomu bytu Żydów wzmoże się — tak, jak we wszystkich warstwach na niższym szczeblu żyjących — rozrodczość ludności żydowskiej. Rozrodczość bowiem, zdaniem żydowskiego publicysty, „wzrasta wskutek większej ciemnoty, będącej wynikiem kulturalnego i gospodarczego upośledzenia". Słowem — pisze „Nasz Przegląd" —

„...im gorsze traktowanie obcoplemieńców, tym większy wzrost ich liczby, naprzekór teorii nacjonalistycznej."

Widzicie więc, endeki, paskudne „antysemitniki", nie prześladujcie Żydów, bo to tylko wzmaga płodność żydowską. Zrozumieliście?

Balet p. Jędrzejewicza

W związku z występami „Polskiego Baletu Reprezentacyjnego" za granicą, „Prosto z Mostu" pisze:

„Nadchodzą... wiadomości o finansowych wynikach występów w Paryżu i Londynie. Zarówno w Paryżu (pomimo pewnego sukcesu), jak i w Londynie (przy niepowodzeniu) występy zakończyły się znacznym deficytem kasowym. Jak słychać ogólny koszt imprezy baletowej sięga kilkuset tysięcy złotych. I to wtedy, gdy nie ma pieniędzy na jedną porządną operę w Warszawie."

Impreza baletowa pod protekcją p. Jędrzejewicza, zakrawa na coraz większy skandal.

Konsolidacja oenerowo - „sanacyjna"

„Kurier Polski" notuje, jak to w idealnej zgodzie „narodowi radykali" z „ABC" i „Falangi" wraz z „sanacyjną" grupą „Jutra Pracy" uczestniczyli w jakimś „zamkniętym" odczycie.

Ponoć jest to rezultat wysiłków „konsolidacyjnych" grupy „Jutra Pracy".

Ogrodnicy i rolnicy w żydowskim pachcie

Gangsterskie metody walki konkurencyjnej — O dogodny kredyt dla ogrodników, plantatorów i chłopów

Łódź, 16. 2. — Żydowska dyktatura gospodarczą uzależnia od „wybranego narodu" całe zespoły ludzi, zamieniając faktycznie samodzielnych właścicieli warsztatów w wyrobników. W polskim życiu gospodarczym, omotanym przez pajęcze nici żydowskie, napotykamy co krok niemal na fakty nowoczesnego niewolnictwa — niewolnictwa ekonomicznego. W jakiej sytuacji znajduje się chałupnik, pracujący po 16 i 18 godzin na dobę i otrzymujący za godzinę pracy po parę groszy zaledwie? Czy to nie jest niewolnictwo XX wieku?

ROLNICY I OGRODNICY ŻYDOWSKIMI NIEWOLNIKAMI

Z podobnymi objawami wyzysku gospodarczego spotykamy się w gospodarstwie rolniczym. Zaczerpnijmy przykładów z terenu łódzkiego.

Dyktatorami rynkowego handlu spożywczego w Łodzi, zwłaszcza w zakresie warzyw, owoców i wszelkich ziemiopłodów są Żydzi. Owładnęli oni tą dziedziną handlu rynkowego dzięki uzależnieniu od siebie szerokich rzesz ogrodników, plantatorów i właścicieli folwarków z okolic Łodzi.

Na jakiej drodze dokonało się to uzależnienie i w jakich formach przejawia się ono? Wspomniani właściciele rolni uzależnieni są finansowo od Żydów: siedzą po prostu w żydowskich kieszeniach. W latach nieurodzaju, w krytycznych chwilach niepowodzeń gospodarczych, na inwestycje czy zasiewy Żyd pożyczył pieniądze, ale z jednym warunkiem, na podstawie którego stawał się faktycznym dyktatorem i panem rolnika, spychając go do rzędu swego parobka.

Żyd otrzymywał mianowicie całkowity monopol na sprzedaż wyprodukowanych przez gospodarza płodów rolnych, dalej na sprzedaż owoców z jego sadu. Między Żydem, dającym pieniądze, a gospodarzem uzależniającym się gospodarczo, stawała umowa na mocy której rolnik zobowiązany został do oddawania swych płodów do komisowej sprzedaży. Całkowite zatem ryzyko handlowe pozostało po stronie gospodarza czy ogrodnika, a Żyd mając zupełną swobodę w dyktowaniu cen, występuje w roli kapitalisty odcinającego kupony od akcyj. W takich warunkach skrępowanie samodzielności rolnika idzie tak daleko, że nie wolno mu bez zgody Żyda sprzedać nawet produktów rolnych w miejscowości swego zamieszkania. A i od transakcyj, na które rolnik otrzymał pozwolenie, Żyd dostaje swój umówiony procent.

JAK ŻYDZI DŁAWIĄ KONKURENCJĘ

Żydzi-dyktatorzy rynkowego handlu spożywczego nie znoszą konkurencji chrześcijan. Konkurencja taka, jak żydowscy handlarze mówią, psuje ceny, udaremnia sprawowanie dyktatorskich rządów. Dopiero przy braku konkurencji chrześcijan można sobie pozwolić na dowolne ustalanie cen dla swych uzależnionych dostawców.

Wobec tego Żydzi planowo niszczą wszelkie objawy chrześcijańskiej konkurencji. A posiadają wypróbowane sposoby złamania i wciągnięcia pod swą władzę przeciwnika.

„DUSZENIE" KONKURENTA

Kiedy na rynku pojawia się chrześcijański ogrodnik czy rolnik, próbujący na własną rękę sprzedawać swój towar, wnet żydowscy dyktatorzy biorą go w ucisk swych kleszczy. Obstawiają ogrodnika nasłanymi przez siebie sprzedawcami, którzy ofiarują publiczności targowej te same płody rolne czy warzywa lub owoce po tańszych cenach. Oczywiście każdy omija ogrodnika, a zaopatruje się u sprzedawców detalicznych. W takiej sytuacji wytrzymuje się rolnika do południa, to znaczy do momentu, kiedy ruch targowy zaczyna już słabnąć. Potem Żyd kupuje towar za bezcen.

Nazajutrz po targu zjawia się Żyd u ogrodnika, nauczonego przykrym doświadczeniem targowym i proponuje mu transakcję komisową. Ogrodnik chcąc nie chcąc godzi się na warunki podyktowane przez Żyda.

INNE SZTUCZKI

Używają także Żydzi innych sztuczek względem „opornych" konkurentów. Oto ni stąd ni zowąd psuje się wóz ogrodnikowi na drodze, to koń zakuleje, to napadnie go jakaś grupa pijaków i towar zniszczy. Bywa i tak, że na wóz jadącego do miasta „opornego" rolnika, który ważył się poprowadzić sad na własny rachunek, przysiada się kilku osobników i zmuszają chłopa do sprzedaży towaru. „Nieproszeni" goście dają jako zadatek rolnikowi kilkanaście złotych, mówiąc, że dadzą resztę po sprzedaniu towaru i rozpoczynają rozsprzedaż produktów z wozu. Po sprzedaniu lepszych gatunków ulatniają się jak kamfora i pozostawiają chłopa na lodzie.

DROGA WYJŚCIA

Chcąc uniezależnić rolników od żydowskiej dyktatury należałoby dać im możność korzystania z dogodnego kredytu. Chodzi o to, aby ogrodnik, potrzebując pieniędzy na inwestycje — na nawozy sztuczne, czy na nasienie, nie był zmuszony do zapożyczania się u Żyda. (j. wyg.)

Taryfa telefoniczna dla aparatów tzw. „towarzyskich"

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło specjalną taryfę zniżkową dla abonentów telefonów, tzw. towarzyskich, tj. dla szkół korzystających zbiorowo z telefonu oraz dla sołectw i gmin. (w)

Notowania giełd zbożowo - towarowych

Łódź, 16. 2. — Żyto 22.25—22.50. Pszenica 29.00—29.25, zb. 28.00—28.50, jęczmień przem. 19.75—20.25, owies jedn. 22.25 do 22.50, zb. 21.00—21.25, otręby żytnie 14.00 do 14.25, otręby pszenne 15.00—15.25, gr. 15.25—15.50, mąka żytnia 65 proc. 30.50 do 31.00, mąka pszenna 65 proc. 40.25—41.25.

Bydgoszcz, 16. 2. — Żyto 21.25 do 21.50, pszenica I st. 27.00—27.25, II st. 26.00—26.25, jęczmień I gat. 18.75—19.00, II gat. 18.25—18.50, owies 19.25—19.75, otręby żytnie 14.25—14.75, otręby pszenne miałkie 16.00—16.50, śr. 15.50—16.00, gr. 16.50—17.25, mąka żytnia 65 proc. 30.50 do 31.00, mąka pszenna 65 proc. 41.00—42.00.

Katowice, 16. 2. — Żyto 22.50—22.75, pszenica czer. tw. 29.00—29.50, jedn. 28.50 do 29.00, zb. 28.00—28.50, jęczmień przem. 19.50—20.00, past. 18.75—19.25, owies jedn. 22.50—23.25, zb. 21.25—21.75, otręby żytnie 13.50—14.00, otręby pszenne gr. 16.00 do 16.50, śr. 14.50—15.00, miałkie 14.00—14.50, mąka żytnia 65 proc. 32.00—33.00, mąka



Mistrzostwa hokejowe świata w Pradze

Nowy podział rozgrywek półfinałowych — Dodatkowo dopuszczono Szwecję — Szczęśliwe zwycięstwo Kanady

Praga. — Po zakończeniu rozgrywek eliminacyjnych w ostatniej grupie, z której zgodnie z pierwotnym planem do półfinału zakwalifikowały się oprócz Szwajcarii, Polski i Węgier z grupy pierwszej, oraz Anglii, Stanów Zjednoczonych i Niemców z drugiej, z grupy trzeciej prawo udziału zapewniły sobie jeszcze Kanada i Czechosłowacja, pierwsza po wtorkowym zwycięstwie nad Czechosłowacją oraz drużyna czeska z powodu remisowego wyniku uzyskanego przez Szwecję w spotkaniu z Austrią. Przy losowaniu rozgrywek półfinałowych niespodziewanie zmieniono pierwotny plan, dopuszczając dodatkowo do półfinału również rewelacyjną drużynę szwedzką.

Do rozgrywek półfinałowych, które rozpoczęły się w środę, stanęło 9 drużyn, które podzielono znów na trzy grupy po trzy drużyny. Wyniki drużyn, które spotkały się w eliminacjach i ponownie znalazły się w jednej grupie w półfinale będą uznane ponownie.

Już pierwsze spotkanie półfinałowe w środę skończyło się niemal sensacją. Z największym bowiem wysiłkiem Kanada dopiero po przedłużeniu zdołała pokonać Niemców.

KANADA — CZECHOSŁOWACJA 3:0 (2:0, 0:0, 1:0)

Do ostatniego miejsca był wieczorem wypełniony stadion, kiedy do gry przeciwko Kanadzie stanęła Czechosłowacja. Gra była niezwykle ostra i już od pierwszych chwil zaznaczyła się przewaga Kanadyjczyków, dla których bramki uzyskali Bruce i Allen już w pierwszej tercji. Po wyrównanej drugiej tercji, w trzeciej Chipmann strzelił dalszą bramkę, ustanawiającą wynik dnia.

AUSTRIA — SZWECJA 1:1 (1:0, 0:1, 0:0)

Czechom dopisało szczęście, gdyż w ostatnim spotkaniu ćwierćfinałowym Szwedzi uzyskali zaledwie wynik nierozstrzygnięty, przy czym początkowo przeważali Austriacy, dla których prowadzenie zdobył Demmer. Dopiero w drugiej tercji Olle Anderssen uzyskał wyrównanie. Mimo przewagi w dalszej części gry Szwedzi nie zdołali uzyskać decydującej bramki.

KANADA I NIEMCY 3:2 (1:1, 0:1, 1:0, 1:0)

Niemcy wystąpili do tego spotkania, licząc się początkowo z pewną przegraną, z rezerwą, bez najlepszych swych graczy Jaenecke'go i bramkarza Eggingera. Mimo to drużyna niemiecka zagrała doskonale zarówno w defensywie jak i ofensywie. W 11 minucie prowadzenie zdobył dla nich Tobin, po czym pod koniec tercji wyrównał Allen. Na początku tercji Niemcy zdobyli ponownie prowadzenie ze strzału Balla i mimo rozpaczliwych wysiłków Kanadyjczyków prowadzili na minutę przed końcem jeszcze 2:1. W ostatnich niemal sekundach dopiero Kanadyjczyk Brouce wyrównał ponownie. W przedłużeniu Kanadyjczycy postawili wszystko na jedną kartę. Z przeboju niespodziewanego Godfrey zdobył wreszcie zwycieską bramkę dla Kanady.

W skład pierwszej grupy weszły Szwajcaria, Ameryka i Czechosłowacja, do drugiej: Kanada, Niemcy, Węgry, Polska znalazła się w grupie trzeciej wraz z Anglią i Szwecją.

Hokej na lodzie

O następne mistrzostwa świata. W poniedziałek odbyło się w Pradze zebranie Międzynarodowej Federacji Hokejowej, na którym rozpatrywano sprawę przydziału organizacji mistrzostw świata w roku 1939. Ponieważ na zeszłorocznym kongresie w Londynie prawo organizacji tych mistrzostw przyznano Szwecji, obecnie potwierdzono tę kandydaturę, przyznając jednak Polsce prawo zastępstwa na wypadek gdyby Szwecja zrzekła się organizacji mistrzostw. Jak nam komunikują, Szwecji nie zależy na organizacji mistrzostw w roku 1939, natomiast chcieliby zorganizować zawody w następnym terminie. Prezes związku szwedzkiego, p. Johanson oświadczył, że Szwecja zrezygnuje z tych mistrzostw w razie zapewnienia jej następnego terminu. Wszyscy delegaci są nieoficjalnie przygotowani na rezygnację Szwecji i najprawdopodobniej organizacja tych mistrzostw przyznana będzie Polsce.

Pięściarstwo

W niedzielę, 20. bm., o godz. 12 odbędzie się w sali Teatru Kameralnego mecz bokserski między Kaliskim Klubem Sportowym a IKP. W ramach zawodów odbędzie się ostatni występ Henryka Chmielewskiego przed wyjazdem do Ameryki. Walczyć będą następujące pary: waga musza Kilian (K) — Szwed (IKP), w koguciej (K) — Popielaty (IKP), w piórkowej Kępski (K) — Czesławski (IKP), w piórkowej II. Ziemiak (K) — Leszczyński (IKP), w. lekka Glapa (K) — Kowalewski (IKP), w. półśrednia Szymański (K) — Taborek (IKP), w. średnia Wielgorz (K) — Chmielewski (IKP), w. półciężka Szmusz (K) — Pietrzak (IKP). Przedsprzedaż biletów w firmie Stibe, Piotrkowska 130, w dniu zawodów od godz. 10 w kasie teatralnej.

Piłka nożna

Cracovia i Wisła zakontraktowały na święta wielkanocne drużynę węgierską Kispesti.

Piłka ręczna

Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej. Po odczytaniu sprawozdań wywiązała się dyskusja, po czym jednogłośnie udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. Do nowego zarządu przez aklamację zostali wybrani: prezes dr Grabowski, wiceprezesi Rębalski i mgr. Keller, przewodniczący wydziału gier i dyscypliny: p. Łuchniak, przew. wydziału spraw sędziowskich p. Ejme, sekretarz p. Spodenkiewicz, skarbnik p. Kołodziejski, gospodarz p. Bielobradek, kronikarz p. Śniadowicz, referentka prasowa p. Chruścielska. Członkowie: wydział gier i dyscypliny pp. Kowalski, Markowski, Bielecki, Kaczmarek, Jurkiewicz, Rezner i Szymczyk; komisja rewizyjna pp.: Sikorski, Trebiakowski, Grycuk, Broniewski.

W sali YMCA odbył się błyskawiczny turniej gier sportowych przed ustaleniem zespołów reprezentacyjnych na mecz z US Ryga. Wyniki turnieju są następujące: siatkówka męska: HKS — reprezentacja Łodzi 1:1, koszykówka żeńska: HKS — IKP 2:2, koszykówka męska: TUR — HKS 10:5, IKP — WKS 20:5, ŁKS — Wima 15:4, IKP — TUR 11:5, IKP — ŁKS 24:12, ŁKS — TUR 20:17. Pierwsze miejsce w turnieju koszykówki zdobył zespół IKP przed ŁKS-em.

W dalszych zawodach o mistrzostwo łódzkich szkół średnich wyniki były następujące: siatkówka żeńska: gimn. Szczanieckiej — gimn. Miklaszewskiej 2:0 (15:0, 15:1), gimn. Czapczyńskiej — gimn. Waszczyńskiej 2:0 (15:9, 15:7); koszykówka męska: Szkoła Techniczno - Przemysłowa — gimn. Zimowskiego 23:16, gimn. Społeczne — gimn. Reymonta 15:12, gimn. Kopernika — gimn. Niemieckie 33:10, gimn. Narutowicza — gimn. im. Skorupki 46:25.

Pływanie

Zimowe mistrz. okr. łódzkiego odbędą się w niedzielę, 20. bm. w basenie YMCA. Program mistrzostw przewiduje następujące konkurencje: 400 m styl. dow. panów dla zawodników klasy I, II i III. 200 m stylem klas. pań i panów — klasa I, II i III; 100 m grzbietowym panów klasa I, II i II; 300 m zmiennym, sztafety: 3 × 100 m stylem zmiennym pań i panów, 4 × 200 m stylem dow. panów i 4 × 100 m stylem dow. pań.

Różne

Państwa skandynawskie wobec olimpiady w Tokio. W związku z wezwaniem chińskiego komitetu olimpijskiego, który zwrócił się do wszystkich państw świata o bojkot Olimpiady w Tokio, fiński komitet olimpijski uchwalił wystąpić na najbliższym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Kairze z wnioskiem, że Olimpiada nie może się odbywać w kraju, biorącym udział w wojnie.

Przewodniczący norweskiego komitetu olimpijskiego Oppegaard oświadczył dziennikarzom, że jest wykluczone, aby norweski komitet olimpijski rozpoczął zbiórkę na wysłanie zawodników do Tokio, dopóki sytuacja na Dalekim Wschodzie nie zostanie wyjaśniona.

Jeden z członków norweskiego komitetu olimpijskiego T. Fearnley w rozmowie z dziennikarzami stwierdził, że — jego zdaniem — nie ma możliwości zmiany postanowienia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, powierzającego Japonii urządzenie igrzysk, o ile Japonia sama z nich nie zrezygnuje. Uważa on, że wycofanie się z igrzysk lub odebranie Japonii organizacji Olimpiady byłoby zajęciem stanowiska w konflikcie chińsko - japońskim, na co Komitet Olimpijski nie może sobie pozwolić, gdyż nie należy to do jego kompetencyj.

Szermierka

Spotkanie Łódź — Katowice odbędzie się ostatecznie w Łodzi w dniach 19. i 20. bm. w lokalu klubu Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211. W sobotę odbędą się walki na florety, w niedzielę na szpady i szable. Szermierze łódzcy wyznaczeni do reprezentacji przygotowują się pilnie, trenują pod kierownictwem fechtmistrza Rudnickiego i Urbańskiego.

Z procesu inż. Adama Doboszyńskiego

Mowy obrońców i motywy wyroku

Dokończenie przemówienia adw. Pozowskiego — Mowa adw. Czerwińskiego — Repliki prokuratorów — Motywy wyroku w relacji PAT-a

Telefonem od specjalnych sprawozdawców „Orędownika"

W numerze wczorajszym „Orędownika" podaliśmy pierwszą część przemówienia adw. Pozowskiego. Poniżej podajemy dokończenie tego przemówienia oraz mowę adw. Czerwińskiego.

O organach bezpieczeństwa

— Napad ludzi inż. Doboszyńskiego na posterunek PP. w Myślenicach, oraz na mieszkanie starosty Bassary wykazał dobitnie, jak słabe mamy organy bezpieczeństwa. Posterunkowy, który miał czuwać na posterunku, spał w tym czasie, a starosta Bassara, pierwszy urzędnik Rzeczypospolitej Polskiej w powiecie, zamiast oddziaływać swym autorytetem i powstrzymywać demonstrantów przed nieobliczalnymi skutkami ich działalności, zamyka się w komórce i nawet nie przyznaje się, że jest starostą! Czyż to nie potwierdza obrony oskarżonego, że w Krakowskim źle się działo, że władze spały? A gdyby to ktoś inny zrobił napad na Myślenice, a nie Doboszyński, jak byśmy wówczas wyglądali? Zniszczenie kilku sklepów żydowskich, w ogóle cała demonstracja publiczna, to tylko przestroga, to zwrócenie uwagi, że źle się dzieje w naszym terenie, to tylko środek alarmowy! Inż. Doboszyński nie chciał zabijać policjantów, ale w tygodniowej prawie swej tułaczce, wygłodniały i w łachmanach, tak, jak naraził się na ranę w rękę, narażał on się na ofiarną śmierć. On sam chciał być ofiarą, a nie szukał ofiar wśród policji. Chciał, ażeby jego demonstracja znalazła oddźwięk w polskim społeczeństwie.

Dwie siły

— Inną miałby wyprawę inż. Doboszyński, gdyby nie wystąpiła z nim do walki ta siła fatalna, która chce ugruntować w Polsce swe destrukcyjne wpływy. Wykpiwano tutaj niebezpieczeństwo „Frontu Ludowego" w Polsce, a przecież cytowano nawet tu uchwałę Kominternu i zarządzenia komunistyczne partyj polskich, instruujące o tym, jak należy rozsadzać polskie organizacje polityczne. W Polsce tworzą się dwa fronty: z jednej strony Żydzi, organizacje lewicowe, z drugiej strony rodząca się siła nacjonalizmu. To przenikanie komunistów, zalecane przez Komintern, odbywa się za pośrednictwem „Frontu Ludowego", organizatorami są Ciołkosze, Arciszewscy; a w ważnym momencie ster biorą w ręce komuniści. Wszystko to inspirowane jest przez Żydów.

Zagadka Doboszyńskiego staje się jasna

— Tak patrząc na tę sprawę, dojdziemy do wniosku, że zagadka psychiczna, którą jest dla nas inż. Doboszyński, teraz jest jasna. Inż. Doboszyński wiedział, że czerwony pożar, który mógłby w Krakowskim wybuchnąć, obejmie powodzią całą Polskę, a materiału łatwopalnego było wówczas dużo. Tym materiałem byli biedni, nędzni wieśniacy i robotnicy. Miał więc prawo inż. Doboszyński narazić życie swoje i swych kolegów, gdy wystąpił z ostrzeżeniem opinii publicznej. Chwała Bogu, że sam żyje i chwała Bogu, że żywy stanął przed obliczem Sądu, aby wytłumaczyć się z pobudek, które nim kierowały i czynu, którego dokonał. Wierzę w to, że istnieje jakaś siła wyższa, która się nim opiekowała. To nie jest ta siła, o której mówił p. starosta Bassara: siła granatowej armii. P. starosta twierdził, że inż. Doboszyński mógł spać spokojnie, gdyż na straży spokoju i bezpieczeństwa kraju czuwała policja. Ja jednakże twierdzę, że za mało było mundurów granatowych dla zabezpieczenia spokoju publicznego, gdyby nie było innej armii, armii ludzi troszczących się o Polskę dobrowolnie i bezinteresownie, armii narodowców zorganizowanej w karnym jednolitym obozie. Dlatego ja twierdzę, że spokojnie spać może policjant, gdyż ma zaplecze stworzone z członków takiej armii, której jednym z przywódców był właśnie inż. Doboszyński. Dlatego Bogu tu dziękować należy, że zachował Doboszyńskiego przy życiu, aby mógł odeprzeć zarzuty i obelgi miotane przez nieobliczalne czynniki na Stronnictwo Narodowe.

— Kończąc swoją mowę obrończą, niech mi wolno będzie użyć słów poetki Podhala, Hanki Nowobielskiej:

Wszyckik praw Bóg alfą i omegą,
Kocho Polskę tom semper fidelis,
Więc niek boscy cię strzegą janieli,
Adamie Doboszyński, Kolego!

Przemówienie adw. Czerwińskiego

W dziewiątym dniu rozprawy po przemówieniu adw. Pierackiego zabrał głos kolejno obrońca osk. inż. A. Doboszyńskiego adw. erzy Czerwiński, który powiedział m. i. co następuje:

— Poznaliście Panowie Sędziowie Adama Doboszyńskiego w ciągu tej 2-tygodniowej rozprawy, jako autora, polityka i przywódcę. Sięgnęliście do tych czasów, kiedy mniej więcej przed 20 laty tworzył Bratnią Pomoc Studentów Polaków w Gdańsku, kiedy potem reprezentował młodzież polską na wielu zjazdach międzynarodowych. W jednym się od tego czasu nie zmienił: w niezwykłym uspołecznieniu i ofiarności. Zresztą nastąpiły w jego życiu, publicystyce przemiany doniosłe. W ciągu ostatnich lat dziesięciu przebył daleką drogę od obojętności religijnej do głębokiej wiary, od daleko posuniętej apolityczności do żywego zainteresowania się polityką.

— Jak wynika z wyjaśnienia oskarżonego, w r. 1926 powitał on zamach majowy życzliwym oczekiwaniem i czekał. Czekał, aż inna władza zapewni panowanie narodu, a tymczasem powoli a nieuchronnie rozwijał się ten proces, który 8 lat później, podobno jedna z najbardziej ideowych grup legionowej wiary, w tragicznym samooskarżeniu: „Zagubiliście Naród". Pod wpływem tych przeżyć inż. Doboszyński już w 1934 r. zdecydował się przystąpić do czynnej polityki, szukając jednocześnie głębokiej myśli w swej książce „Gospodarka Narodowa". Pozwolę sobie odczytać tu kilka krótkich cytat z tej książki, które w pewnej części bardziej przyczynią się do poznania psychiki oskarżonego, niż dowolnie wybrane cytaty „Woli i Czynu", cytaty bohaterów powieści „Słowo Ciężarne", wydanej 8 lat temu.

W tym miejscu adw. Czerwiński odczytuje z „Gospodarki Narodowej" dwa cytaty: pierwszy o stosunku państwa do społeczeństwa, drugi o konieczności emigracji Żydów z Polski.

— Pan prokurator Olberek stosował do powieści „Słowo Ciężarne" — jak sam wyznał — metodę szkolną. Jest to metoda „wpływologii". Bohater powieści, Witek, pięknie przemawia i Doboszyński jest dobrym mówcą, a więc powieść jest autobiograficzna, a Witek to Doboszyński. Bardzo to uproszczona metoda. Gdyby jednakże Pan Prokurator napisał sam powieść autobiograficzną i umieścił w niej swoją mowę, to nie wiem, czy by ją kto czytał.

— Ale wracam do osoby oskarżonego. Jak z „Gospodarki Narodowej" wynika, miał swoją wizję przyszłej, Wielkiej Polski. Wizja ta tak pięknie uwydatniona została ułożonym przez Doboszyńskiego ślubowaniem, które w dniu 14 sierpnia 1935 r. złożone zostało na Kalwarii Zebrzydowskiej.

Starościński margines

— A rzeczywistość? Tę rzeczywistość znamy z dwu stron: tę jedną codzienną, o której mówili świadkowie obrony, i tę drugą, od święta. Rzeczywistość gotową do przeglądu, o której mówili pp. Bassara i Chrapowicki, najlepsi starostowie, dbali o wszystkich, gotowi udzielić nawet rady Stronnictwu Narodowemu, byle by się do nich zwrócono. I dopiero trzeba, aby się dwu dygnitarzy pokłóciło, żeby jeden drugiemu zarzucił nierządne postępowanie, wówczas dowiadujemy się czegoś więcej. Ale nawet świadkowie oskarżenia zapytani, jakie były nastroje w Myślenicach po wyprawie, nie potrafią o tym opowiedzieć. Te drobne niedomówienia, to jakaś biała plama, uchylone pytanie, czy niedopuszczenie świadka, — to jest ta rzeczywistość codzienna, a to co mówili panowie starostowie, to tylko margines, na którym odnotowano urzędowe uwagi i przyłożono pieczątkę cenzury.

Tragiczny dylemat

— Co za niezmierna dysproporcja pomiędzy tą wizją Wielkiej Polski, stworzonej przez Doboszyńskiego, a najbliższą rzeczywistością Ziemi Krakowskiej! W duszy oskarżonego, wśród męczących rozmyślań powstał tragiczny dylemat, czy patrzeć bezczynnie z założonymi rękoma na to, co się dzieje, na wzmacnianie się wrogich żywiołów, na prześladowanie tego, co bliskie, czy zaprotestować przeciw złu, chociażby ta reakcja miała być w niezgodzie z formalnym nakazem prawa i etyki człowieka wierzącego. Jak głęboko, jak mocno mówi o tym Zygmunt Balicki w swym „Egoiźmie narodowym wobec etyki". A inny wielki myśliciel Polski, tak znany na gruncie lwowskim, Stanisław Szczepanowski, w swej „Idei Polski wobec prądów kosmopolitycznych" mówi: „Tylko wierzący i walczący zasługują na miano ludzi, bo tylko oni posiadają cechy istoty ludzkiej, tj. inicjatywę i odwagę i mogą się stać siłą historyczną."

— W ewangelii narodu ostatnim słowem jest czyn. Prawdziwy patriotyzm nie może być bierny, wymaga czynu w imię zagrożonego dobra narodu, który nie ma sobie równego. Czyż potrzeba zresztą mówić o tych koniecznościach czynu w tym mieście, gdzie prawie każdy mur jest tego czynu dla narodu świadectwem?

Twórcza demonstracja

— Tu tkwi geneza czynu Doboszyńskiego. Czyn ten nazwał Doboszyński demonstracją. Wyraz „demonstracja" nie jest popularny wśród czynników autorytatywnych. Przypisuje się demonstracji znaczenie wyłącznie negatywne, nie zapominajmy jednak, że „demonstrare", tzn. wskazywać, a wskazywać to znaczy tworzyć. Czyż nie był demonstracją krok Rejtana, czyn Drzymały, czy nie od demonstracji zaczęło się powstanie styczniowe. Demonstracja może mieć znaczenie twórcze, może pobudzać do rzeczy wielkich, może stwarzać czyny wielkie. Demonstracja jest podniętą dobrą i zbawienną, jeśli podnieca do rzeczy dobrych. Jest złą, jeśli odstrasza od rzeczy dobrych.

Następnie adw. Czerwiński zacytował słowa marszałka Piłsudskiego, że demokracja sama sobie przeczy, gdyż mówi „naszym krajem jest prawo", gdyż „grzechy królików, grzechy prawa przeistacza". „Wszak cały przewód sądowy w sprawie niniejszej — mówi dalej adw. Czerwiński — jest jednym wielkim oskarżeniem tych królewiąt powiatu krakowskiego i myślenickiego, którzy udrapowali się w togę prawa i praworządności. Każdy niemal wstrząs powoduje i powodować musi pewne konsekwencje ujemne. Nie mogę ich dostrzec w czynie Doboszyńskiego, ale po silnej dawce lekarstwa może nastąpić chwilowe pogorszenie, aby następnie skierować organizm ku rekonwalescencji.

Dziś jest lepiej w Myślenicach

— My dzisiaj po wysłuchaniu ponurych opowiadań o tym, co się działo przed kilku laty w Myślenicach, z pewną ulgą możemy stwierdzić, że nie jest już dziś tak źle, że pewna poprawa nastąpiła. Oficjalnie głosi się te zasady, które od szeregu lat głosił Adam Doboszyński, prześladowany za to przez panów Bassarę i Chrapowickiego. Przyszłość nie zbyt daleka rozstrzygnie w sposób ostateczny, co w wyprawie myślenickiej było intuicją, a co błędem. Dziś już wydaje się bezsporne, że w tym czynie nie ma ani źdźbła pierwiastka osobistego, że nie zrodził się z nieszlachetnych pobudek. O tym pamiętać powinniście, Panowie Sędziowie, przy ferowaniu swego werdyktu.

Przykład Szczepanowskiego

— Jak słusznie zauważył Szczepanowski, aby sądzić innych, trzeba samemu stać w szeregu cierpiących i walczących, bo tylko człowiek wielkiego serca i szerokiego poglądu odczuje i odgadnie pokrewne dusze i zrozumie ich pobudki. Ten sam Szczepanowski stawał przed Sądem Przysięgłych we Lwowie, oskarżony o bezprawne korzystanie z kredytów w Galicyjskiej Kasie Oszczędności, kredytów przeznaczonych na gospodarcze podniesienie kraju. Ława przysięgłych stanęła wówczas na wysokości zadania. Uniewinniając Szczepanowskiego, oceniła szlachetność pobudek jego działania, przeszła do porządku nad bezdusznymi paragrafami.

— Panowie Sędziowie! Pamiętajcie, że w tym procesie sądzicie obecnie nie tylko czyn, ale że tu wydobywają się wartości narodu. W werdykcie swym odpowiedzcie, czy odpowiedzialność ciąży na Doboszyńskim, czy też na tych, którzy go do tego czynu przywiedli. A jeśli rozważycie głęboko ten dramatyczny splot przyczyn i skutków, to wówczas werdykt będzie takim, jakim był werdykt krakowski. Pan Prokurator powiedział, że nie po-



W ub. niedzielę poświęcony został w Radomsku piękny nowoczesny gmach gimnazjum im. T. Fabianiego. W gmachu tym znajdzie pomieszczenie gimn. żeńskie.

że być podwójne sumienie w Polsce. Tak! Nie może być podwójne sumienie, sumienie krakowskie i sumienie lwowskie.

Repliki prokuratorów odpierane przez obronę

Lwów. (Tel. wł.) Po przemówieniu adw. Stypułkowskiego, które wywarło bardzo silne wrażenie i wyciskało łzy z oczu nie tylko u kobiet, ale i mężczyzn, zabrał głos o godz. 14,20 prok. Olszewski. Mówił 1 godz. i 10 minut. W przemówieniu swym zmienił dotychczasową taktykę bezwzględnego atakowania i na całym szeregu odcinków usiłował się wycofać.

Po prok. Olszewskim zabrał głos prok. Olberek, który przemawiał około pół godziny. Poświęcił swe przemówienie argumentom prawniczym.

Prokuratorom odpowiadał adw. Pieracki, polemizując z ich wywodami. M. i. powiedział: „Pan prokurator Olszewski w swej mowie oświadczył, że kongres prawa karnego w Palermo oświadczył się za zniesieniem Sądów Przysięgłych. Ja sam tego dokładnie nie śledzę, ale jeden z kolegów adwokackich, tu obecnych na sali, podał mi kartkę, której treść odczytam. „Nieprawda, kongres w Palermo oświadczył się za utrzymaniem Sądów Przysięgłych".

Gdy adw. Pieracki mówił o werdykcie krakowskim, przewodniczący mu przerwał.

Jeszcze raz replikował prok. Olszewski, któremu znów krótko i mocno odpowiedział adw. Stypułkowski.

Doboszyński zrzekł się ostatniego słowa

O godz. 16.20 przewodniczący udzielił głosu osk. inż. Doboszyńskiemu, który oświadczył: „Zrzekam się ostatniego słowa".

Pouczenie przysięgłych i narada

Przewodniczący zamyka rozprawę i wyjaśnia przysięgłym przepisy prawne oraz przepisy o naradzie i głosowaniu. Przewodniczący zakończył swe pouczenie apelem do przysięgłych, by „odpowiedzieli na zadane im pytania zgodnie ze swym sumieniem, pomni złożonej przysięgi i z rozwagą, bo werdyktu oczekuje cały naród".

O godz. 17.15 rozpoczęła się narada przysięgłych. Na sali olbrzymie ożywienie i zainteresowanie Już przed południem w czasie przemówień adw. Pozowskiego, a szczególnie Stypułkowskiego w sali słychać było szlochy.

W czasie narady nikt z publiczności nie wyszedł do domu. Większość publiczności była bez obiadu, gdyż rozprawa wtorkowa trwała od rana bez większej przerwy, aż do wydania wyroku, to jest do godz. 21.30. Wszystkie miejsca na sali były zajęte; nawet między przejściami stała publiczność. Oprócz sędziów, prokuratorów, urzędników sądowych, obecnych było na rozprawie także wielu urzędników administracyjnych i oficerów.

Narada się przedłuża. Po godzinie zwołany został do osobnej sali także trybunał. Po 2-godzinnej i 20-minutowej naradzie ława przysięgłych przerwała obrady a przewodniczący trybunału, który uczestniczył w obradach ławy, wznowił proces i oświadczył, że wśród przysięgłych powstały wątpliwości co do poczytalności oskarżonego.

Prok. Olszewski stawia wniosek o zbadanie osk. Doboszyńskiego przez dwu biegłych psychiatrów.

Ostro sprzeciwia się temu adw. Stypułkowski, który twierdzi, że wniosek taki po 20-miesięcznym areszcie śledczym jest niesłychany, a ponadto rzeczowo nieuzasadniony.

Zaczęły się obrady trybunału nad wnioskiem prokuratora. Z niecierpliwością oczekują wszyscy postanowienia trybunału.

Po 15 minutach trybunał wraca na salę i przewodniczący oświadcza, że wniosku prokuratora nie uwzględniono.

Werdykt przysięgłych

Przewodniczący zarządza dalszą naradę przysięgłych, która rozpoczęła się o godz. 19,45 i trwała do godz. 20.30. O tej godzinie zwierzchnik ławy, którym wybrano inż. Deca, a nie jak pierwotnie powszechnie przypuszczano — przysięgłego Przybylskiego, wstaje z miejsca. Wśród publiczności zamarły oddechy. Inż. Dec odczytuje po kolei pytania i ilość głosów „tak" i „nie". Gdy odczytano dwa pierwsze pytania i odpowiedzi, z których wynika, że ława jedenastu i ośmiu głosami odpowiedziała „nie", na sali dają się zauważyć objawy zadowolenia.

Przewodniczący zabiera głos i oświadcza, że nie dopuści do jakichkolwiek oznak zadowolenia, czy oburzenia. W przeciwnym razie natychmiast salę opróżni.

Inż. Dec odczytuje odpowiedź na trzecie pytanie, również korzystne dla oskarżonego. Przy czwartym pytaniu odczytał siedem głosów „tak", pięć — „nie", a więc przysięgli uznali, że osk. inż. Adam Doboszyński jest winien, „że na czele grupy złożonej z dwudziestu ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego, wtargnął do lokalu posterunku Policji Państwowej i zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami, uczestnikami wyprawy, 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego, ogólnej wartości 2.500 zł."

Ponieważ przysięgli pytanie to potwierdzili opuszczeniem słów z postawionego im pytania „w celu przywłaszczenia", publiczność nie zdaje sobie sprawy, jaki będzie dalszy przebieg rozprawy.

Wyrok

Przewodniczący udziela kolejno głosu prokuratorowi, który krótko wnosi o ukaranie inż. Doboszyńskiego, pozostawiając wymiar kary do uznania sądu.

Z ławy obrońców zabiera głos adw. Pieracki: „Wobec werdyktu zaprzeczającego winie oskarżonego wnoszę o wydanie wyroku uniewinniającego".

Sensację ogólną wzbudza owe potwierdzenie pytania z opuszczeniem słowa „w celu przywłaszczenia", które jest tak istotne dla kwalifikacji czynu przestępnego. Mimo potwierdzenia tego pytania panuje przeświadczenie, że wyrok może być uniewinniający. W pewnym momencie przewodniczący zarządza opróżnienie sali z publiczności, która opuszcza salę, ale zatrzymuje się w korytarzach, czekając z wielkim zniecierpliwieniem na wyrok.

W numerze jutrzejszym „Orędownika" podamy przemówienie adw. Stypułkowskiego.

Szczegóły wyroku w procesie inż. Doboszyńskiego

W uzupełnieniu doniesienia w wydaniu wczorajszym o wyroku w procesie inż. Doboszyńskiego podajemy, iż został on skazany za wtargnięcie na posterunek policji w Myślenicach na jeden rok aresztu oraz za bezprawne posiadanie broni na jeden rok i sześć miesięcy aresztu.

Sąd orzekł — jak wiadomo — łączną karę dwóch lat aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego.

Obliczania kary łącznej dokonuje sąd związany art. 31 kodeksu karnego.

Art. 31 § 1. W razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw na karę pozbawienia wolności, sąd wymierza karę łączną, biorąc za podstawę kary, z osobna wymierzone za zbiegające się przestępstwa.

§ 2. Kara łączna nie może być niższą od najwyższej z kar, wymierzonych za poszczególne przestępstwa, nie może przewyższyć sumy kar wymierzonych, nie może przekroczyć więcej niż o połowę, najwyższego ustawowego wymiaru za przestępstwo, zagrożone karą najsurowszą, i nie może przekroczyć najwyższego ustawowego wymiaru, przewidzianego dla danego rodzaju kary. (Kara aresztu trwa najwyżej 5 lat — przyp. red. „K. P.").

Wyrok swój zaopatrzył sąd motywami ustnymi, które PAT podaje następująco:

„Przysięgli potwierdzili fakt wtargnięcia Doboszyńskiego na posterunek P. P. i jego rolę kierowniczą w tym fakcie. Wobec tego, należało przyjąć, że Doboszyński, kierując akcją ludzi uzbrojonych, polecił im zdemolować lokal posterunku P. P., czym dopuścił się przestępstwa z art. 252 par. 1".

Art. 252, § 1 z rozdziału przestępstw przeciwko wolności kodeksu karnego mówi:

Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia, przedsiębiorstwa, posiadłości ogrodzonej w związku z mieszkaniem lub ogrodzonej i służącej za miejsce pobytu, albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza — podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny.

„Ponieważ Doboszyński — podaje dalej PAT — polecił zabrać z posterunku broń, jak również sam broń posiadał, postępowanie jego podpadło pod art. 47 rozp. o broni".

Art 47 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych mówi:

Kto bezprawnie wyrabia, posiada, przechowuje lub pozbywa broń palną typu wojskowego lub amunicję do takiej broni, z wyjątkiem broni krótkiej i amunicji do niej — podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3.

„Jako okoliczność łagodzącą — podaje PAT — sąd przyjął dotychczasową niekaralność oskarżonego, a jako obciążającą — jego inteligencję i stopień wykształcenia".

Inż. Doboszyński pozostanie w więzieniu

Odrzucenie wniosku obrony

Lwów. (Tel. wł.) We wtorek po wydaniu wyroku obrona postawiła wniosek o wypuszczenie inż. Doboszyńskiego z aresztu, ażeby nadal odpowiadał z wolnej stopy. Przewodniczący oświadczył, że ten wniosek sąd rozpatrzy na posiedzeniu niejawnym.

W dniu wczorajszym odbyło się niejawne posiedzenie sądu i wniosek obrony o zwolnienie inż. Doboszyńskiego został odrzucony. Sąd postanowił utrzymać w mocy areszt tymczasowy jako środek zapobiegawczy i uzasadnił to dwoma argumentami:

1) Ponieważ inż. Doboszyński sam zeznał, iż w czasie wyprawy myślenickiej przekroczył granicę, więc teraz zachodzi obawa, że ucieknie za granicę i będzie się ukrywał; 2) po zwolnieniu go może nakłaniać świadków do fałszywych zeznań albo będzie się starał o usunięcie w inny sposób dowodów, które mogą być potrzebne na wypadek uchylenia wyroku, a z całego przewodu sądowego wynikało, iż istniała zorganizowana akcja dowodowa na rzecz oskarżonego.

Takie jest uzasadnienie tego postanowienia. (r)

Z galerii „sanacyjnych" władyków

Zawieszenie burmistrza Wilamowic w czynnościach

Bielsko, 16. 2. — Dużą sensację wywołała ostatnio na Podhalu rewelacyjna sprawa zawieszenia w czynnościach długoletniego burmistrza miasteczka Wilamowic w powiecie bialskim, p. Miki, któremu prokuratura w Wadowicach wytoczyła dochodzenia o nadużycia popełnione w czasie wieloletniego urzędowania w Magistracie i Rzeźni Miejskiej w Wilamowicach.

Postać p. Miki, to typowa sylwetka władyki obecnego reżimu. W czasach zaborczych przywódca polakożerczego „Schulvereinu", w Polsce — kilka koziołków politycznych zakończonych karierą burmistrza i dygnitarza B. B. W. R. Mimo zgłaszanych przez Klub Narodowy interpelacyj w dawnym Sejmie i kilku kompromitujących procesów — p. Mika trwał niezwruszenie na swym stanowisku.

Wkroczenie władz sądowych, które zakwestionowały szereg obciążających dowodów i przesłuchują świadków, wywołało wśród społeczeństwa tutejszego uczucie ulgi i przekonanie, że tym razem sprawa potoczy się po właściwej drodze i znajdzie godny epilog.

Urząd burmistrza w Wilamowicach objął p. inż. Kazimierz Krzyżanowski, właściciel Zakładów Tkackich w Wilamowicach. (jp).

NASZ FELIETON

Koronny świadek

Przed sądem publicznym toczyła się sensacyjna rozprawa karna, której przedmiotem była tak zwana kradzież pospolita. Na ławie oskarżonych zasiedli równie pospolici złodzieje, którym akt oskarżenia zarzucał usiłowane przywłaszczenie sobie jednej gęsi o upierzeniu popielatym.

Na rozprawę powołano pana Alojzego Barabasza jako świadka koronnego, który miał zeznawać na okoliczność usiłowanej kradzieży gęsi. Wiadomym bowiem było, że świadek ten nie był w ciemię bity i najlepiej orientował się w powiecie, kto co znaczył, komu można by przypisać amatorstwo cudzych gęsi. w ogóle różne łajdactwa. Świadek ten mógłby ewentualnie nawet powiedzieć coś niecoś na temat myśli i przekonań oskarżonych, mianowicie, czy oskarżeni działali z przekonania, czy z musu, albo zgoła ze strachu...

Rozprawa miała niespodziewanie przebieg wcale wesoły. Świadek Barabasz bowiem, obdarzony wrodzonym dowcipem, szafował nim z rzadko spotykaną rozrzutnością.

Przew.: — Jaki jest stan świadka?

Świd.: — 900 zł miesięcznie.

Wesołość na sali.

Przew.: — Pytam, czy świadek jest żonaty czy kawaler?

Świd.: — Nie przypominam sobie. (Poruszenie).

Przew.: — Urodzony?

Świd.: — Tak jest. (Śmiech i wesołość na sali).

Przew.: — Daruję ten incydent, ale proszę, abyście państwo w przyszłości się nie śmiali (do świadka: — Pytam. kiedy świadek się urodził?

Świd.: — Jak ustęp. (Konsternacja).

Przew.: — Co to znaczy?

Świd.: — To znaczy: zero-zero.

Przew.: — Proszę to określać mniej obrazowo.

Świd.: — Już określiłem.

Przew.: — Co świadek może powiedzieć o tej gęsi?

Świd.: — O której gęsi?

Przew.: — No, o tej gęsi, którą ukradziono.

Świd.: — Znam dobrze cały powiat, bo lubię jeździć...

Przew.: — No i co stąd? Ja o gęś pytam.

Świd.: — Komunistów nigdzie nie spotkałem.

Adwokat: — A gęsi?

Świd.: — Tu i ówdzie, ale przeważnie latem i na wodzie.

Adwokat: — A komunistów pod wodą pan nie spotkał?

Świd.: — To były nieliczne wypadki. Zresztą miałem władzę.

Adwokat: — Gdzie pan miał tę władzę, czy w nogach?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Adwokat: — Czy pan tę gęś widział?

Świd.: — Nie potrzebowałem, zresztą nie lubię, mam na to organy.

Adwokat: — A kaczki pan lubi?

Świd.: — Stanowczo nie!

Adwokat: — A indyki?

Świd.: — Nienawidzę. Zresztą ich wcale nie było...

Adwokat: — A jakie mięso pan lubi?...

Przew.: — Panie mecenasie, tak nie można...

Adwokat: — Wspomniał pan, że ma pan organy. Czy tu chodzi o organy oddechowe czy o inne?...

Świadek: — Uchylam to pytanie.

Adwokat: — Jak pan uważa, czy złodzieje kradnąc gęsi mieli jakie tendencje?

Świd.: — Stanowczo — mieli.

Adwokąt: — A jakie były te tendencje?

Świd.: — Małe.

Adwokat: — Mnie chodzi o ideologię.

Świd.: — Nie znoszę. Tępię!

Adwokat: — W jakim tempie?

Przew.: — Uchylam.

Adwokat: — Co pan jeszcze wie o tej gęsi?

Świd.: — Różnie o tym mówili.

Adwokat: — Fakty, fakty, proszę pana!

Świd.: — Ogólnie.

Adwokat: — Kto to mówił?

Świd.: — Ludzie z rolnictwa.

Adwokat: — A z okolicy?

Świd.: — Nie pamiętam. Ja wtedy byłem zajęty.

Adwokat: — A jakie wykształcenie ma świadek?

Świadek: — Uchylam to pytanie.

Przewodniczący: — Dziękuję, świadek jest wolny.

T. Z. HERNES

Listy z Rumunii (IV)

Rozmowa z profesorem Cuzą

Korespondencja poniższa, podobnie jak wczoraj zamieszczona, pisana była jeszcze przed upadkiem rządu prof. Gogi, przynosi jednak dużo ciekawego i aktualnego jeszcze materiału.

Redakcja.

Jest dwóch Cuzów: „stary Cuza" i „młody Cuza". Ojciec — i syn. Ojciec, nestor rumuńskiego antysemityzmu i nacjonalizmu, osiemdziesięcio-jednoletni profesor Aleksander, urzęduje w prezydium Rady Ministrów i jest ministrem bez teki. Syn, profesor Jerzy, jest ministrem pracy.

Do mieszkania — przy Strada Roma — w którym obaj panowie Cuza w Bukareszcie zamieszkali, udałem się pierwszego po przybyciu do Bukaresztu popołudnia.

Posługując się łamaną rumuńszczyzną, dowiedziałem się od urzędującego przy furtce policjanta, że minister Cuza nie wrócił jeszcze z miasta. Jeśli chcę go zastać, uczynię najlepiej, zjawiając się o pół do dziesiątej rano, przed jego wyjazdem z domu.

Nazajutrz rano, punktualnie o pół do dziesiątej, zjawiłem się znów na Strada Roma. Bilet wizytowy doręczyłem jeszcze na ulicy policjantowi, który podał go poprzez furtkę drugiemu policjantowi, urzędującemu w ogrodzie.

Zostałem przyjęty niemal natychmiast.

Przez furtkę w płocie i przez ogród przepuścili mnie policjanci. Na schodach przyjęło mnie już kilku członków partii, stanowiących jak gdyby drugi po policji filtr na drodze, wiodącej obcego przybysza do mieszkania wodza partii i ruchu.

Obaj ministrowie Cuza mieszkają bardzo skromnie. Atmosfera tego mieszkania jest gościnna i pełna prostoty. Z chwilą, gdy przebyłem już zapory policyjne i partyjne po drodze, czuję się już zupełnie swobodnie i mogę zapomnieć, że jestem w domu ludzi, którzy sprawują w dużym kraju rządy.

Profesor Cuza, ożywiony, drobny starszy pan z siwą, krótką brodą, z typowym, rumuńskim, wyrazistym nosem i w charakterystycznych okularach, — tak ruchliwy i żywy, że wygląda na lat 60, a nie na lat 81, — wita mnie bardzo uprzejmie.

Przypominam, że miałem już zaszczyt rozmawiać z nim we wrześniu w Jassach. Pamięta doskonale.

— Niestety, muszę zaraz z domu wyjechać. Ale może mógłby pan przyjść o czwartej po południu?

Wobec tego — po południu zjawiłem się na Strada Roma po raz trzeci.

Rozmowa od razu potoczyła się gładko. Profesor nie czekał na stawianie sobie pytań, — wyłożył od razu to, co uważał za ważne.

— Nasze rządy — to wielki cios dla potęgi żydowskiej. Nastała obecnie znakomita koniunktura do rozwiązania sprawy żydowskiej w skali międzynarodowej. Położenie Żydów w świecie jest dziś fatalne, — jest beznadziejne. Można powiedzieć, że Żydzi swą walkę przegrali. Przegrali wojnę. — My jesteśmy drugi w świecie kraj co do zażydzenia. (Bo przyjemność — być pierwszym — jest udziałem waszym). Uważam, że są trzy narody w świecie, zainteresowane w radykalnym rozwiązaniu sprawy żydowskiej: Polacy, Rumuni i Arabowie. Bo Palestyna, to jest kraj arabski. Z jakiej racji ma być oddana Żydom? Łączna siła naszych trzech narodów, walczących z Żydami, jest wcale znaczna. Wspólnym wysiłkiem możemy z łatwością sprawę żydowską rozwiązać, — zwłaszcza, że nie brak jest i innych sił w świecie, również gotowych nas w tym względzie wesprzeć. Dość wymienić Hitlera i Niemcy.

— My, Rumunia, postanowiliśmy przystąpić do radykalnego rozwiązania sprawy żydowskiej. Mamy dziś rząd antyżydowski. Ale niechże i Polska wysiłki nasze wesprze! — Ja zresztą wiem, że w dziedzinie walki z Żydami, na polu ekonomicznym itd., zrobiono w Polsce bardzo wiele.

— Nasz minister spraw zagranicznych, p. Micescu, wyjechał do Genewy. Śledźcie pilnie naszą politykę na terenie Ligi Narodów! Rozpoczynamy tam szeroką akcję, której celem jest rozwiązanie sprawy żydowskiej.

— Palestyna — to nie jest droga do rozwiązania sprawy żydowskiej. Trzeba wysłać Żydów dużo dalej. Do kraju, który by był dostatecznie obszerny, aby ich pomieścić, który by był względnie pusty — i którego nie trzeba by żadnemu cywilizowanemu narodowi odbierać. Ja mówię: Madagaskar. „C'est beau, c'est fertil, c'est romantique — et c'est loin". A więc — niechże będzie Madagaskar.

— To nieprawda, że nasz antysemityzm jest odbiciem prądów, idących zza granicy.

Prof. Cuza powtarza zdanie, które już raz słyszałem z jego ust we wrześniu:

— Zarzucają mi, że mój antysemityzm jest tylko echem antysemityzmu Hitlera. Cóż, kiedy ja moją pierwszą antysemicką książkę wydałem w lutym tego roku, w którym w kwietniu Hitler się urodził...

— Naród nasz był zawsze antysemicki. Nigdyśmy nie mieli co do tego złudzeń, czym są Żydzi. Tacy Węgrzy na przykład łudzili się, że zrobią z Żydów — Madziarów. Masy żydowskie na Węgrzech uważane były za należące do narodu węgierskiego... (Oczywiście, przyszedł tam wreszcie kiedyś dzień straszliwego rozczarowania). — U nas nigdy nic podobnego nie miało miejsca. U nas nikt nigdy nie uważał Żydów za Rumunów.

Muszę tu dodać od siebie, że Żydzi piszą dziś w swej prasie w Polsce, że nawet antysemityzm Hitlera wywodzi się w prostej linii — z Rumunii. Rzekomo antysemityzm niemiecki w Austrii narodził się pod wpływem rumuńskim, a z Austrii przedostał się do Niemiec.

Jest w każdym razie faktem bezspornym, że trudno znaleźć drugi naród, równie dobrze — nie tylko dziś, ale zawsze — rozumiejący sprawę żydowską i równie negatywnie się do Żydów odnoszący, jak Rumuni. Ta postawa antyżydowska od wielu już klęsk Rumunię osłoniła.

Rozmowa trwała dość długo. Podaję ją tu tylko w streszczeniu. Anim się obejrzał, gdy wszedł do pokoju sekretarz.

— Panie ministrze — czas jechać.

Profesor Cuza miał o piątej konferencję w mieście.

— Niech pan siada ze mną do auta. Podwiozę pana.

Siadam do auta — i korzystam z okazji, aby w czasie jazdy prowadzić dalej rozmowę.

— Panie ministrze — ja chciałem postawić panu jeszcze kilka pytań... I nie zdążyłem.

— Hm. No to niech pan przyjedzie do mnie jutro o 11 do prezydium Rady Ministrów.

Wobec tego — miałem sposobność nazajutrz rozmawiać z profesorem Cuzą jeszcze raz.

JĘDRZEJ GIERTYCH.



KRÓLOWA EGIPTU NA WYSTAWIE
Królowa Farida (w środku) zwiedziła wystawę francuską w Kairze.

CHŁOSTA I STAROSTA

Biją zegary, biją dzwony,
i gromy biją i oklaski —
mają znów zacząć bić liktorzy
z pana poselskiej łaski.

I, kiedy czyta się w gazecie
o głosie na rzecz chłosty —
narzuca mi się rym do chłosty:
proces pana starosty.

OSA.

Wiadomości

Pogłoski o niepokojącym stanie zdrowia Ojca św. należy uważać za bezpodstawne. Papież Pius XI cieszy się obecnie dobrym zdrowiem.

Do Finlandii przybył niemiecki min. skarbu v. Kresing. Wczoraj złożył on oficjalną wizytę członkom rządu fińskiego.

Sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego wszechrosyjskiej partii komunistycznej została wczoraj otwarta. Przemawiali Kalinin i Buganin.

W Rosji ukazało się drugie wydanie książki Woroszyłowa pt. „Stalin i czerwona armia". Jest to wydanie poprawione, z którego usunięto nazwiska ludzi obecnie potępionych.

Polacy w Austrii, których liczba jest tam dosyć znaczna, zamierzają utworzyć osobny związek. Inicjatywę w tym kierunku podjął konsul gen. w Wiedniu Grabiński.

W Irlandii północnej partia przychylna Anglii z lordem Craigavon na czele otrzymała 39 na 52 miejsca w parlamencie. Pozostałe partie straciły w tym stosunku 3 miejsca.

Na żądanie japońskich władz wojskowych aresztowano w koncesji międzynarodowej w Szanghaju operatora filmowego Honga pod zarzutem knowań antyjapońskich. Japończykom go jednak na razie nie wydano.

Pół miliona złotych subwencji dla Żydów

Zakład Ubezpieczeń Społecznych udzielił pół miliona złotych pożyczki dla centrali żydowskich kas bezprocentowych — Procent zapłaci za żydowską organizację Fundusz Pracy

Prasa warszawska alarmuje, że tzw. Centrala Kas Bezprocentowych, zrzeszająca wyłącznie żydowskie kasy kredytu bezprocentowego, otrzymać ma z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych **pół miliona złotych subwencji** w postaci pożyczki.

Przed kilkoma tygodniami specjalna delegacja żydowska, z rabinem Schorrem na czele, zwróciła się do ZUS'u z prośbą o udzielenie takiej pożyczki. Otrzymała ona odpowiedź, że ZUS chętnie pożyczki takiej udzieli z 6-procentowymi odsetkami w stosunku rocznym. Delegacja żydowska, która nie chciała z funduszów CKB płacić procentów, udała się do Ministerstwa Skarbu, gdzie ustalono, że oprocentowanie pożyczki ZUS'u dla żydowskich kas bezprocentowych pokryte będzie przez Fundusz Pracy. Jak się dowiadujemy, pieniądze te mają być wypłacone w dniach najbliższych.

Fakt ten jest zupełnie niezrozumiały, a nawet nieprawdopodobny. Warto dodać, że:

CKB otrzymuje co roku subsydium od Ministerstwa Opieki Społecznej w sumie 100 tysięcy zł. Oprócz tego od Funduszu Pracy oraz kredyty z BGK i Komunalnej Kasy Oszczędności, sięgające łącznie miliona złotych.

Polskie centrale kas bezprocentowych otrzymały jedynie kredyt w BGK w wysokości 100 tysięcy zł.

Przed niedawnym czasem do ZUS'u zwracała się delegacja jednego ze zrzeszeń kupieckich — oczywiście polskich — z prośbą o pożyczkę 200 tysięcy zł. Delegacja ta otrzymała kategoryczną odpowiedź odmowną.

W świetle tych faktów nie można zupełnie zrozumieć postępku ZUS'u. W dobie, kiedy całe społeczeństwo polskie domaga się zlikwidowania żydowskich kas bezprocentowych w ogóle, nie wolno udzielać subsydiów organizacjom żydowskim. Zamiast popierać instytucje żydowskie, trzeba je natychmiast zlikwidować. Pieniądze przeznaczone dotychczas na pomoc dla żydowskich kas bezprocentowych, żydowskich organizacyj i żydowskich instytucyj muszą być obrócone dla polskich organizacyj i polskich warsztatów pracy.

Wspólnicy świętokradztwa Anieli Bednarkówny winni być ukarani

Warszawa (KAP) Niedawno prasę codzienną obiegła wiadomość (m. i. podana przez „Goniec Warszawski" w nr. 32 z dn. 1 bm.), iż Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpoznawał sprawę 21-letniej Anieli Bernarkówny, służącej Moszka Łęczyckiego z Uniejowa, która z podszczenia swego pracodawcy dopuściła się znieważenia Hostii św. Bernarkówna skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszenie kary. W motywach wyroku sąd podał jako okoliczność łagodzącą dla oskarżonej, iż pozostawała ona przez trzy lata pod demoralizującym wpływem swoich pracodawców.

Szczegóły tej sprawy podane przez „Goniec Warszawski" pozwalają mniemać, iż pracodawcy Bednarczykówny nie tylko są moralnymi sprawcami jej zbrodni, ale również brali czynny udział w profanacji Hostii św.

Opinia katolicka jest zaniepokojona tym, iż dotąd nic nie wiadomo o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej pracodawców ciemnej wiejskiej dziewczyny, chociaż chodzi o znieważenie największej Świętości Chrześcijaństwa. Wyrazem tego zaniepokojenia są listy nadsyłane do KAP-owej. Dlatego sądzimy, iż wyjaśnienie tej smutnej sprawy przez odpowiednie czynniki urzędowe jest koniecznością.

Zmiany w ZUS

Warszawa. (Tel. wł.). Naczelny dyrektor Związku Ubezpieczeń Społ. (ZUS) Lgocki ustąpił z zajmowanego stanowiska. Kierownictwo objął wicedyrektor Ponikiewski. (w)

KRONIKA PABIANIC

Pomoc zimowa dla bezrobotnych. Z przedłożonego ostatnio przez komitet wykonawczy pomocy zimowej sprawozdania wynika, że w miesiącu styczniu roku bież. udzielono bezrobotnym w naturaliach (węgiel, kawa, bony żywnościowe itd.) łącznej pomocy na sumę 11 753 zł. Ze sprawozdania tego wynika dalej, że do komitetu wpłynęło zaledwie 25 pct wyznaczonych sum. Dlatego też komitet pomocy zimowej zwraca się z apelem do wszystkich obywateli o jak najwcześniejsze wpłacanie zadeklarowanych sum.

Z życia K. S. M. M. W ub. poniedziałek w lokalu własnym na plebanii odbyło się plenarne zebranie Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej przy parafii N. M. P. Zebraniu przewodniczył druh prezes K. Fabisiak. Jednocześnie odbyła się wizytacja oddziału przez instruktora K. S. M. M. z Łodzi p. Piaseckiego. Wizytacja wypadła bardzo dobrze i wykazała żywotną działalność oddziału.

Pabianice będą miały ogródki jordanowskie. Dzięki zawartej pomiędzy Zarządem Miejskim a firma Krusche i Ender umowie dzierżawnej Zarząd Miejski z wiosną rb. przystąpi do założenia na dzierżawionym placu naprzeciw kościoła N. M. P. ogródków jordanowskich dla dzieci.

Z żałobnej karty. W sobotę, dnia 12. bm. zmarł śp. Józef Nowicki obywatel miasta Pabianic, przeżywszy lat 78. W ubiegły poniedziałek wieczorem odbyło się wprowadzenie zwłok do kościoła św. Mateusza, skąd w dniu następnym po nabożeństwie żałobnym wyruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz parafialny. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. dziekan dr Lewandowicz w asyście czterech miejscowych księży. Udział w pogrzebie wzięły delegacje towarzystw i cechów ze sztandarami oraz ochotnicza straż pożarna.

Żydowskim kombinacjom krzywdzącym robotnika polskiego trzeba położyć kres. Przemysłowiec żydowski Gralak w Zelowie, właściciel tkalni przy ul. Piłsudskiego po świętach kazał przywołać do siebie robotników i powiedział im, że może fabrykę swoją ponownie uruchomić, lecz pod warunkiem o ile wszyscy przejściowo zwolnieni robotnicy podpiszą odpowiednie oświadczenie na rezygnację z wszelkich pretensyj z tytułu zaległości należących im się z niewyrównanych stawek i z niewykorzystanych urlopów. Przeważnie wszyscy łatwowierni robotnicy bądź to pod namową towarzyszy spod czerwonego znaku P. P. S., bądź też z nadziei uzyskania koniecznej pracy, oświadczenie takie podpisali. Jak się jednak później okazało, Żyd użył tylko podstępu, by pozbyć się zobowiązań wobec robotników, a fabryki i tak nie uruchomił. Gdy pokrzywdzeni robotnicy poczęli się następnie domagać przyobiecanej pracy, to Gralak oświadczył im, że może dać tylko temu pracę, kto złoży 700 zł kaucji od krosna. Takie załatwienie sprawy przez żydowskiego fabrykanta wywołało wielkie oburzenie wśród robotników, którzy postanowili sprawę skierować do Inspektora Pracy i władz miarodajnych.

KRONIKA ZGIERZA

Zebranie Stronnictwa Narodowego. W piątek, dnia 18. bm., o godz. 19,30 w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 28 odbędzie się członkowskie zebranie Stron. Narodowego. Na zebraniu zostanie wygłoszony referat nt. „Walka o polski stragan na polskim rynku".

Posiedzenie Rady Miejskiej. W czwartek, dnia 17. bm., o godz. 19 odbędzie się w sali Magistratu posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny przewiduje m. in. zaciągnięcie pożyczki z Funduszu Pracy w kwocie 90 tysięcy zł na budowę kanalizacji i wodociągów, uchwalenie budżetu na rok 1938/39, upoważnienie Magistratu do zaciągnięcia krótkoterminonych pożyczek na czasowe zasilenie kasy miejskiej itd.

Zatargi w zgierskim przemyśle przędzalniczym. Od kilkunastu dni w zgierskim przemyśle przędzalniczym trwa zatarg pomiędzy pracodawcami a robotnikami na tle wynagrodzenia i podziału pracy. W celu zlikwidowania zatargu odbywały się już kilkakrotnie konferencje które jednak nie dały rezultatów. W dalszym ciągu czynione są próby zażegnania zatargu.

KRONIKA TOMASZOWA

Olbrzymie zaspy śnieżne uniemożliwiają komunikację autobusową. Wskutek znacznych opadów atmosferycznych i potworzeniu się olbrzymich zasp śnieżnych, komunikacja autobusowa na trasie Tomaszów — Łódź została przerwana w ciągu dnia onegdajszego. — Również wskutek olbrzymich zasp śnieżnych zahamowany został dowóz do Tomaszowa artykułów rolnych z pobliskich wsi. Na targ przybyło do Tomaszowa zaledwie kilka furmanek.

Ekshumacja zwłok żołnierzy armij zaborczych. Z polecenia Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, na cmentarzu grzebalnym gm. Urzewel pod Tomaszowem, przystąpiono do wydobycia z grobów zwłok poległych w czasie ostatniej wojny 42 żołnierzy austriackich, 21 niemieckich i 17 rosyjskich. Ekshumacja zwłok żołnierzy armij zaborczych na cmentarz wojskowy w Opocznie nastąpi w tych dniach.

Kotoniarze grożą strajkiem

Nieudane konferencje w Inspektoracie Pracy

Łódź, 16. 2. — W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi w Inspektoracie Pracy szereg konferencyj, mających na celu doprowadzenie do zawarcia układów zbiorowych.

Konferencja ze szewcami na roboty ręczne doprowadziła do częściowego porozumienia. Czeladnicy wysunęli szereg żądań, a mianowicie: podwyższenia płac o 20 pct, dla robót specjalnych dodatkowo 10 pct jeszcze, przyrzeczenia przez majstrów i nakładców bezpośrednio z pominięciem pośredników wyzyskujących czeladników zagwarantowania nieusuwalności delegatów itd. Warunki te ustalono i uzgodniono, jednakże wobec tego, że nakładcy nie są zrzeszeni a indywidualnie układu nie chcieli podpisać, dalsze rokowania odłożono do dnia 22 bm. celem utworzenia zrzeszenia nakładców.

Niezależnie od tego na dzień 24 bm. zwołana została odrębna konferencja dla zawarcia układu dla szewców maszynowych.

Druga konferencja odbyła się w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla przemysłu kotonowego. Tu sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Na pierwszą konferencję przemysłowcy nie stawili się w ogóle, na wczorajszej natomiast po wysunięciu ze strony robotników żądań podwyżki płac o 18 pct przemysłowcy oświadczyli, że ze względu na obecną sytuację nie tylko nie mogą przyznać żadnej podwyżki, ale ze swej strony noszą się z zamiarem obniżenia obecnej taryfy. Konferencję przerwano bez wyznaczenia nowego terminu, a na 20 bm. zwołane zostało ogólne zebranie robotników, na którym proklamowany ma być strajk.

Trzecia konferencja odbyła się z woźnicami i przedstawicielami właścicieli wozów zarobkowych. Związek woźniców wystąpił również z żądaniem podwyżki płac o 20 pct, na konferencji jednak właściciele wozów odrzucili to żądanie i oświadczyli, że żadnej podwyżki w obecnych warunkach nie są w stanie udzielić. Dalsze rokowania wyznaczono na 20 bm.

Stan dróg poprawił się

Zaspy śnieżne usunięto i przywrócono normalną komunikację

Łódź, 16. 2. W dniu wczorajszym wskutek poprawy pogody uległa zmianie sytuacja na drogach. Od rana była przerwana jeszcze komunikacja autobusowa w kierunku Konstantynowa, Lutomierska, Szadku i Warty. Odbywała się ona okrężnie przez Pabianice. Pod wieczór uruchomiono już komunikację na normalnej trasie.

Na linii autobusowej Łódź—Tomaszów od południa wozy rozpoczęły kursować normalnie na zwykłej trasie. W kierunku na Piotrków, Radomsko, Sulejów, Częstochowę dopiero pod wieczór wznowiono komunikację autobusową. Podobnie połączenie z Wieluniem nastąpiło dopiero pod wieczór. Na innych liniach komunikacja trwała bez żadnych przerw.

Na linii Łódź—Brzeziny autobusy kursowały tylko do Sikawy. Dopiero nad wieczorem usunięto zaspy i przywrócono normalnie połączenie. Uruchomiona była jeszcze linia autobusowa Łódź — Piątek — Gąbiń — Płock.

Wskutek trudności komunikacyjnych zmniejszył się dowóz ziemiopłodów, nabiału oraz mleka. Ziemniaki podrożały o 50 groszy na kwintalu. Śnieżyca miała ten dodatni wpływ, że na terenie Łodzi miasto zatrudniło 60 bezrobotnych, prywatnie zaś zajętych było około 500 bezrobotnych przy uprzątaniu śniegu, a poza tym pracowało wielu furmanów.

Zmiany w komunikacji kolejowej

Nowy pociąg na linii Łódź Kal. — Kasznice — Bydgoszcz — Gdynia — Połączenie Łodzi z Nord-Expressem Warszawa—Berlin — Paryż

Łódź, 16. 2. — W świetlicy na dworcu Łódź-Fabryczna przy udziale delegata dyrekcji kolejowej i przedstawiciela władz wojewódzkich, samorządu miejskiego, izby przem.-handl., prasy i społeczeństwa odbyła się doroczna konferencja poświęcona omówieniu projektu nowego rozkładu jazdy, jaki ma być wprowadzony w życie od 15 maja rb. i dla uzgodnienia potrzeb komunikacyjnych Łodzi z najważniejszymi ośrodkami kraju.

Przedstawiciel dyrekcji kolejowej wyjaśnił, że uwzględniając postulaty samorządu gospodarczego i ludności Łodzi i okolicy uruchomiono kilka bezpośrednich pociągów między innymi parę przyśpieszonych na linii Łódź Kal. — Warszawa, na linii Łódź Kal. — Poznań przez Kalisz, oraz dwie pary do centralnego okr. przemysołwego na linii Łódź Fabr. — Skarżysko — Sandomierz — Lwów. Zwiększono również w okresie letnim liczbę pociągów podmiejskich do miejscowości letniskowych.

Uruchomiony zostanie nowy pociąg na linii Łódź Kal. — Karsznice — Bydgoszcz — Gdynia i na tejże linii drugi pociąg jedynie do Bydgoszczy. Dalej uruchomiony ma być pociąg do Kutna, dla połączenia Łodzi z Nord Expressem Warszawa — Berlin — Paryż, który obecnie kursować będzie nie dwa razy w tygodniu, a codziennie.

Przedstawiciele społeczeństwa i samorządów gospodarczych, podnosili w pierwszym rzędzie brak dostatecznie wygodnego połączenia z Warszawą. Następnie podniesiono zarzuty, iż mimo przyrzeczeń dotychczas wysuwane postulaty w dziedzinie poprawy komunikacji z portem w Gdyni oraz z Poznaniem nie zostały zrealizowane. Brak nadal bezpośredniego połączenia z Katowicami i Krakowem, a na ogół władze kolejowe zbywają milczeniem postulaty ograniczając się wyłącznie do przyrzeczeń nigdy nie realizowanych. Podniesiono, że na wielu liniach kursują wyłącznie wagony przestarzałe i niewygodne.

Polscy kupcy rynkowi organizują się

Sprawa Zielonego Rynku — O kasę bezprocentowego kredytu i wspólne zakupy towarowe

Łódź, 16. 2. — Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego koła Koziny zwołał na wtorek, dnia 15 bm. zebranie kupców rynkowych, zainteresowanych sprawą Placu im. płka Boernera (Zielony Rynek).

Na zgromadzeniu tym przybyli straganiarze omówili szereg spraw, mających nie tylko znaczenie lokalne (zagadnienie Zielonego Rynku), ale odnoszących się do kupców rynkowych z terenu całej Łodzi.

SPRAWA ZIELONEGO RYNKU

Jeśli chodzi o Zielony Rynek, to zebrani stwierdzili, że kupcy-straganiarze, zajmujący przejściowo miejsce na Placu Hallera, dotąd nie zostali powiadomieni, jakie warunki muszą spełnić, by móc ustawić stragan na terenie Placu im. Boernera (Zielony Rynek).

Następnie zajęto zgodnie stanowisko, że wzorowy stragan, którego szkielet i rozmiary ustalił Zarząd Miejski, nie odpowiada potrzebom handlu rynkowego. Stragan, przydatny do handlu tego typu, winien mieć rozmiary 1,50 na 4 metry.

Wypowiedziano się także za koniecznością przedłużenia godzin handlu na Zielonym Rynku. Targ powinien być czynny do godz. 16.

W końcu wybrano delegację, złożoną z sześciu osób, która ma przedstawić postulaty kupców rynkowych Zarządowi Miejskiemu. Oczywiście, że delegacja domagać się będzie niedopuszczenia Żydów na Zielony Rynek.

KASA BEZPROCENTOWA

Zgromadzeni kupcy rynkowi stwierdzili także potrzebę uruchomienia kasy bezprocentowego kredytu specjalnie dla kupców rynkowych z terenu całej Łodzi. W obecnych warunkach, kiedy chrześcijańskim straganom brak często gotówki na zakup większej ilości towaru, walka konkurencyjna z Żydami jest bardzo utrudniona.

ORGANIZOWANIE WSPÓLNYCH ZAKUPÓW

Wypłynęła w toku dyskusji również kwestia organizowania wspólnych zakupów. Przy łącznym zaopatrywaniu się w towary możnaby uzyskać niższe ceny i korzystniejsze warunki kredytowe.

ZRZESZENIE STRAGANIARZY

Zebrani kupcy rynkowi uznali bezwzględną konieczność zrzeszenia właścicieli straganów. Brak wspólnej organizacji odbija się fatalnie na sytuacji gospodarczej kupców rynkowych. W obecnych warunkach, kiedy każdy chodzi własną drogą, straganiarze zdani są na łaskę i niełaskę losu.

Zrzeszenie kupców rynkowych miałoby za zadanie obronę wspólnych interesów i walkę o wyeliminowanie Żydów z łódzkich rynków. (wyg.)

Żyd zbierał na „Caritas"

Łódź, 16. 2. W dniu Wszystkich Świętych ub. r. zostali przytrzymani przy starym cmentarzu katolickim Żyd Paweł Krukman, Stanisława Kowalska i Edward Moszkwiński, wszyscy notowani za działalność komunistyczną i kradzieże.

Dobrana trójka zaopatrzywszy się w żałobne chorągiewki i puszkę „Caritasu", wyłudzała datki rzekomo na rzecz „Caritasu".

W dniu wczorajszym kombinatorzy stanęli przed Sądem Okręgowym, który skazał za nielegalną zbiórkę: Kowalską na 1 miesiąc, a Krukmana i Moszkwińskiego po 1 tygodniu aresztu.

Sprawa wykupu rzeźni

Łódź, 16. 2. Kwestia wykupu rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej 1, z rąk prywatnej spółki, przez miasto podniesiona została jeszcze w ub. roku. Akcja zakończyła się ustanowieniem nadzorcy sądowego, który sprawuje zarząd w rzeźni do czasu definitywnego rozstrzygnięcia sporu między miastem i dzierżawcami.

Wyłoniona specjalna komisja przeprowadziła szczegółowy szacunek i w rezultacie obecnie pertraktacje prowadzone są już nad samą kwestią wysokości odszkodowania dla dzierżawców, z racji przedterminowego wykupu rzeźni.

Na razie rozbieżności są bardzo znaczne, albowiem gdy ze strony miasta proponuje się 1,5 miln. zł, dzierżawcy żądają aż 9 miln. zł. Sprawa, jak się dowiadujemy, ma być ostatecznie rozstrzygnięta przez czynniki nadzorcze i to jeszcze w bieżącym miesiącu.

Żyd Halamski skarży

Łódź, 16. 2. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym znalazła się sprawa redaktora odpowiedzialnego naszego pisma, oskarżonego przez Jerzego Halamskiego o zniesławienie. Swojego czasu zamieściliśmy na łamach naszego pisma list, nadesłany nam z Paryża przez barona Fabré Luce'a, w którym zarzucano Halamskiemu, korespondentowi paryskiemu „Głosu Porannego", że jest płatnym agentem Kominternu i sowieckiej agencji „Tass". Halamski, którego właściwe nazwisko brzmi Hirsz Herman, poczuł się dotknięty i zaskarżył redaktora odpowiedzialnego.

Wczorajsza rozprawa nie doszła do skutku, ponieważ nie zjawili się świadkowie. Sąd Okręgowy w Łodzi na wniosek obrońcy, mec. Kowalskiego, zarządził przesłuchanie Hermana, przebywającego w Paryżu, w drodze rekwizycji.

Luty

17

Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Aleksy
Piątek: Symeon b. m.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Świętorad
Piątek: Wielosława
Słońca: wschód 7.06
zachód 17.08
Długość dnia 10 g. 02 min.
Księżyca: wschód 21.08
zachód 7,39
Faza: 3 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dużurują apteki: Kon i Ska, plac Kościelny 8. Charemza, Pomorska 12, Wagner i Ska, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i Ska Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn (Żyd), Piotrkowska 225, Szymański, Przędzalniana 75.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Gałązka rozmarynu".
Teatr Kameralny — „Papa".
Teatr Popularny — „Szczęście Frania".

KINA

Capitol — „Ich stu ona jedna".
Corso — „Kid Galahad".
Ikar — „Pasteur" i „Kłopoty sportowca".
Metro — „Książę i żebrak".
Mimoza — „Nieznośna dziewczyna" i „Diabły wybrzeży".
Oświatowy - Słońce — „Ada to nie wypada" i „Pan Twardowski".
Palace — „Wzgardzona".
Przedwiośnie — „Kościuszko pod Racławicami".
Rialto — „Paramatta".
Stylowy — „Na Sybir".

KOMUNIKATY

Uwaga! majstrowie fabryczni.

Związek Majstrów Fabrycznych R. P. prowadził od początku roku ub. bezpośrednie rokowania ze związkiem przemysłowców o zawarcie umowy zbiorowej dla majstrów. W przewidywaniu bardziej stanowczej i skutecznej akcji, mającej na celu zrealizowanie wysuniętych żądań zarząd związku pragnie powiększyć szeregi członków przez pozyskanie możliwie wszystkich majstrów, zatrudnionych w przemyśle, a nierzeszonych dotądw swojej organizacji zawodowej.

Zarząd związku podaje niniejszym do wiadomości, że z dniem 1 lutego 1938 r. wprowadził 3-ch miesięczny kurs propagandy przyjmowania członków związku na warunkach ulgowych, bez wpisowego lub za zmniejszoną opłatą.

Od wpisujących się grupowo powyżej 5 osób nie pobiera się obecnie żadnych opłat tytułem wpisowego. Pojedyńcze zaś osoby płacą zł 5 zamiast dotychczasowych zł 9,50. Te same ulgi dotyczą byłych członków związku zapisujących się powtórnie, którym zalicza się jeszcze dawne miesiące składkowe.

„Dziecko nieślubne wobec prawa". Dnia 16. bm., o godz. 17 w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16 odbędzie się wykład prof. Orzeckiego na temat projektów nowego prawa familijnego pt. „Dziecko nieślubne wobec prawa".

Czwartek rozrywkowy „Pracy Polskiej". Przypominamy wszystkim członkom, że sekcja dramatyczna urządza w każdy czwartek „Wieczór rozrywkowy".

Referaty oświatowe w „Pracy Polskiej". W każdy piątek odbywają się zebrania oświatowe. Wstęp tylko za legitymacjami. Początek o godzinie 20.

KRONIKA MIEJSCOWA

Sprawa hali hurtu rzeźni miejskiej. Termin uruchomienia hali hurtu przy rzeźni miejskiej (ul. Inżynierska 1) został przesunięty na dzień 1 marca rb.

Kontrola piekarń. W związku z wprowadzeniem nowego cennika na pieczywo, zarządzona została przez władze kontrola wszystkich piekarń. Zwraca się uwagę nietylko na to, czy wywieszone zostały nowe cenniki i ujawnione są ceny, ale również na to, czy zachowana jest waga pieczywa, oraz czy do wypieku użyta jest mąka w odpowiednim stosunku procentowym, zgodnie z ujawnionym na kartce, jaką nakleja się na każdym bochenku chleba. Jak stwierdzono, częste wypadki wykroczeń na tym tle mają miejsce w piekarniach żydowskich, gdzie wypieka się chleb z lichszej mąki i o mniejszej wadze.

ZE ŚWIATA PRACY

Pragmatyka dla pracowników kanalizacji. Pod koniec ub. roku w wyniku rokowań między zw. zaw., a Zarządem m. Łodzi ustalono projekt pragmatyki służbowej, normującej szczególowo warunki pracy, uprawnienia i płace robotników i pracowników kanalizacji i wodociągów. Obecnie pragmatyka ta została ostatecznie zatwierdzona przez Urząd Wojewódzki w Łodzi i z dniem 15 bm. wprowadzona w życie.

Przeciw podwyższeniu składek ubezpieczeniowych

Włókniarze interweniują w Min. Opieki Społecznej — Zatarg u Steigerta

Łódź, 16. 2. — W związku z podwyższeniem składek ubezpieczeniowych od ubezpieczeń na wypadek choroby i starości, odbyło się zebranie w poszczególnych związkach zawodowych, przy czym włókniarze kategorycznie wypowiedzieli się przeciw podniesieniu składek, gdy natomiast świadczenia na rzecz ubezpieczonych są stale zmniejszane.

Postanowiono w tej sprawie interweniować w Min. Op. Społ. Równocześnie włókniarze wystąpili z żądaniem rozciągnięcia stałej kontroli organów rządowych nad tymi zakładami, które nie honorują umowy zbiorowej i stosują w jaskrawej formie wyzysk robotników, jak również wystąpiono z wnioskiem, aby na teren całego kraju rozciągnąć ustawę o radcach zakładowych, jaka obowiązuje na terenie województwa śląskiego, co ułatwiłoby pracę delegatom i zapewniło im nieusuwalność w razie interwencji w obronie interesów robotniczych.

W zakładach Steigerta przy ul. Milionowej zatrudniających 800 robotników wobec kategorycznej odmowy przyjęcia do pracy wydalonej delegatki, zatarg zaostrzył się, jednak proklamację strajku wstrzymano, albowiem inspektor pracy wyznaczył jeszcze jedną konferencję na 17 bm.

Żydowscy kupcy handlują w święta

Protest członków Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich

Łódź, 16. 2. — Na ostatnim zebraniu członków Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich (Piotrkowska 183) była poruszana sprawa komisyj sanitarnych. Kwestię tę podnieśli przedstawiciele dzielnic Bałuty i Chojny. Kupcy uskarżali się na nierówne traktowanie Polaków i Żydów, zaznaczając, że konieczne jest zwrócenie baczniejszej uwagi na sklepy żydowskie, które w dniach świątecznych uprawiają handel nielegalny z krzywdą dla kupców polskich.

Zebrani wypowiedzieli się kategorycznie za usunięciem z komisyj sanitarnych lekarzy-Żydów i zastąpienia ich przez Polaków. Zebrani uważają, że dopiero wtedy można się spodziewać poprawienia sytuacji.

„Co Kościół mówi o sprawach robotniczych"

Cykl wykładów społecznych w Domu Katolickim

Łódź, 16. 2. — W Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111, odbyła się inauguracja wykładów społecznych dla robotnic fabrycznych.

Otwarcia wykładów dokonała p. mec. P. Roszkowska — przewodnicząca Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet D. Ł., która w treściwych słowach omówiła znaczenie szkolenia działaczek katolickich w dziedzinie apostolstwa świeckich na terenach fabrycznych.

Po przemówieniu ks. kan. St. Nowickiego, który przedstawił w ogólnych zarysach stanowisko Kościoła wobec zagadnień robotniczych, referaty wygłosili: „Odrodzenie świata w duchu katolickim" — J. E. ks. biskup dr K. Tomczak oraz „Rola kobiety w odrodzeniu świata" — p. A. Pojawisowa, sekret. Gen. Kat. Stow. Kob.

Następne referaty wygłoszą w dniu 18 bm.: „Niebezpieczeństwo komunizmu" — dr Maria Śliwińska-Zarzecka, dyrektorka Szkoły Społecznej w Warszawie i dnia 20 bm. „Co Kościół mówi o sprawach robotniczych" — mgr Juliusz Serafin z Krakowa.

Wykłady rozpoczynają się o godzinie 18 min. 30. Wejście bezpłatne!

Jak Żydzi wyzyskują polskich robotników

Łódź, 16. 2. — Orzeczenia referatu karnego inspektoratu pracy dosadnie wykazują, kto wyzyskuje robotników. Oto zostało skazanych 48 pracodawców względnie kierowników zakładów pracy za zatrudnianie (oczywiście pod przymusem), robotników i pracowników w godzinach nadliczbowych, w nocy, w niedziele i święta i to na tkalni, za brak książeczek obrachunkowych itp. wykroczenia.

Lista skazanych obejmie w poważniejszych sprawach następujących pracodawców Żydów: Josef Hirszberg, właściciel domu bankowego przy ul. Piotrkowskiej 24 został skazany na 200 zł grzywny, Lajb Libkind, skład manufaktury przy ul. Nowomiejskiej 19 na 250 zł grzywny, Itta Wolman, właścicielka składu konfekcji przy ul. Nowomiejskiej 3, Chil Majer Pik, właściciel tkalni mechanicznej przy ul. Piotrkowskiej 65 na 200 zł. grzywny, kierownik tkalni Pika Izrael Zajdler na 110 zł grzywny, Dawid Stahl, kierownik łódzkiej manufaktury (Piotrkowska 60) na 300 zł grzywny, Icek Grynfeld, właściciel przedsiębiorstwa przewozowego Tranzyt, przy Placu Wolności 6, Estera Bittner, właścicielka przedsiębiorstwa przewozowego Transpol przy ul. Ogrodowej 9 oboje po 150 zł grzywny, Rubin Sobol przedsiębiorca przewozowy z ul. Piotrkowskiej 6 na 250 zł grzywny.

Dalszych 40 skazanych zostało na grzywny od 20 do 100 zł.

Proces o odszkodowanie za śmierć

Łódź, 16. 2. W dniu 9 lutego ub r. tramwajom linii nr 4 na pomoście przy motorowym jechał wachmistrz żandarmerii Jan Kajdasz. Przy zbiegu ulic Emilii i Kilińskiego wagon został nagle zahamowany i Kajdasz wypadł na bruk, przy czym odniósł pęknięcie czaszki, wskutek czego zmarł w szpitalu.

W czasie badań motorniczy Jakubowicz stwierdził, że Kajdasz był pijany i wskutek tego wypadł.

Wdowa po zmarłym, Janina Kajdasz, w imieniu własnym i dwojga dzieci przez adw. Wróblewskiego wystąpiła z powództwem przeciwko dyrekcji tramwajów o 8000 zł odszkodowania i o rentę.

Sprawa ta była rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Łodzi, została jednak odroczona na inny termin dla zbadania świadków.

Wieczór towarzyski w „Prasy Polskiej"

Łódź, 16. 2. W miłym nastroju odbył się we wtorek, dn. 15 bm., w lokalu przy ul. Bandurskiego 9-11 wieczór towarzyski Związku Zawodowego Pracowników Gastronomicznych „Praca Polska".

Wieczór zagaił prezes zrzeszenia A. Wąsowicz. Po jego przemówieniu, obrazującym postęp organizacyjny jednego z najmłodszych oddziałów „Pracy Polskiej", złożył życzenia w imieniu zarządu okręgowego wiceprezes oddziału włókienniczego Leon Bednarczyk.

Kopiował weksle

Łódź, 16. 2. — W grudniu 1935 r. na czarnej giełdzie w Łodzi wielkie zamieszanie wywołała afera króla dyskonterów Amszela Wolfowicza, który dyskontował weksle z wystawienia znanych firm z żyrami tych firm, kopiował otrzymane z dyskonta weksle i kopie puszczał w obieg na równi z oryginałami.

Ponieważ weksli tych nie można było rozróżnić, dyskonterzy wstrzymali się czasowo do wyjaśnienia sprawy od wszelkich transakcyj. Wolfowicz znikł na razie i dopiero później się zjawił i pokrył te pretensje, jakie zgłoszono na sumę 5000 zł oficjalnie u władz. Aferzystę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 43-letniego Amszela Wolfowicza na 1 rok więzienia.

KĄCIK RZEMIEŚLNICZY

Projekt ustawy o rejestrowanym prawie zastawu na maszynach, silnikach i pędniach zakładów rzemieślniczych. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi otrzymała do zaopiniowania projekt wymienionej w nagłówku ustawy, który przewiduje, iż na maszynach, silnikach i pędniach zakładów rzemieślniczych można ustanawiać rejestrowe prawo zastawu. Celem owego projektu jest umożliwienie kredytowania akcji inwestycyjnej przedsiębiorstw, niemieszczących się we własnych nieruchomościach, które z tego powodu nie mogą korzystać z kredytu długoterminowego, zorganizowanego na zasadzie zabezpieczenia hipotecznego.

Wypowiadając się w sprawie owego projektu Izba podniosła, iż nie zgłasza zastrzeżeń co do celowości gospodarczej ustawowego zrealizowania jego, wniosła jednak szereg uwag, mających na celu m. in. zapobieżenie kolizji ustawy przyszłej z prawem hipotecznym i rzeczowym.

Przedłużenie obniżki komornego. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, że w związku z upływem w dniu 31 grudnia 1937 r. mocy dekretu Prezydenta R. P. o obniżeniu komornego dla lokali i zakładów przemysłowych, w Dzienniku Ustaw R. P. nr. 8 roku bież. ogłoszono ustawę z dnia 1 lutego rb. przedłużającą okres ważności obniżenia komornego na jeden rok. tj. do 31 grudnia 1938 r.

Po tym terminie wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2½% podstawowego komornego aż do osiągnięcia jego pełnej wysokości.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia i dotyczy wyłącznie lokali, znajdujących się w starych domach. Odnośnie pozostałych lokali rozporządzenia w sprawie omawianej wydadzą resortowe Ministerstwa.

KRONIKA POLICYJNA

Oszukańcza dentystka. Józef Jankowski, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 20, zawiadomił policję, że dentystka (Żydówka) Winkler Rszewska z ul. Traugutta 9, do której zgłosił się dla leczenia zębów wprawiła mu zęby z blachy metalowej zamiast złota, mimo że zapłacił za złote i że wskutek śniedzenia nabawił się choroby. Policja zarządziła dochodzenie przeciw oszukańczej dentystce.

Jeszcze jeden kombinator. Mendel Pruchnicki, właściciel hurtowego składu towarów włókienniczych w Sosnowcu, prowadził interesy handlowe z łódzkimi przemysłowcami i korzystając z zaufania, ostatnio dokonał większych zakupców, po czym zlikwidował swój skład i wyjechał w nieznanym kierunku, narażając dostawców łódzkich na około 50 tys. złotych strat. Na skutek skarg poszkodowanych zarządzono poszukiwania.

KRONIKA WYPADKÓW

W lokalu spółdzielni robotniczej „Współpraca" przy ul. Piotrkowskiej 61 w szatni wybuchł pożar. Mianowicie pozostawiono przez zapomnienie włączony do kontaktu czajnik elektryczny, który około godziny 1-ej po wyparowaniu wody rozgrzał się i spowodował pożar. Na ratunek przybyła straż ogniowa i pożar w porę opanowała. Straty nie ustalone.

Rojza Bornstein z ul. Południowej 67 w mieszkaniu własnym doznała poparzenia brzucha, pośladów i obu nóg. Poparzoną pogotowie przewiozło do szpitala.

57-letni Jan Matuszyński, w mieszkaniu swym przy ul. Przejazd 59 pozbawił się życia przez powieszenie. Przybyły lekarz stwierdził śmierć samobójcy. Jak ustalono, przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Przedpłata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34, kwartalnie zł 6,85. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce zł 3.00 (7 wydań). — Zagranica od 3.00 zł do zł 5.40 (zależnie od kraju). Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Poczt. konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03. Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07 44-61, 35-24 35-25: po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91 — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dnia 14 lutego 1938 r o godz. 23,30 zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza troskliwa matka, teściowa, siostra, szwagierka i ciocia, ś. p.

Rozalia z Łoydów Domagała

przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17. bm. o godz. 15 z domu żałoby, Woźna 7/8 na cmentarz farny przy ul. Grunwaldzkiej.

W ciężkim smutku pogrążeni
Poznań. **mąż z dziećmi i rodziną.**

Najst. Zakł. Pogrz. P. Piasecki, Klasztorna 14. Tel. 27-69.

KRAWATY i BIELIZNĘ TRYKOTOWĄ
w dużym wyborze polecamy na sezon P. T. Kupcom
Wytwórnia Krawatów i Bielizny
Wilmański i Krzemiński — Łódź, ul. Piotrkowska 79
n 5794

POŃCZOCHY DAMSKIE i MĘSKIE
w różnych gatunkach oraz **skarpetki, tenisówki** i t. p poleca P. T. Kupcom
EDWARD GŁOWACKI, Łódź,
ul. Piotrkowska nr. 102.
n 6559

Porównaj, a przekonasz się, że
Mączka odżywcza wzmacniająca
BeMiNa
jest najlepsza. Żądać w aptekach i drogeriach.
ZNAK OCHR.
zg 28 961/2

Wydział Powiatowy
w Wieluniu
L. O. 2/19/38

Wieluń, dn. 10. II. 1938 r.

OGŁOSZENIE.

Zgodnie z § 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 czerwca 1924 roku o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki samorządowe (Dz. U. R. P. Nr 51 poz. 522) i stosownie do § 51 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 roku, wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu o sporządzaniu i ustalaniu budżetów związków samorządowych (Dz. U. R. P. Nr 11 poz. 71) Wydział Powiatowy Wieluńskiej Rady Powiatowej podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że w biurze Wydziału Powiatowego w Wieluniu Referat Kasowo-Rachunkowy (gmach własny przy Placu Kazimierza Wielkiego nr 2) w czasie od 11 do 17 lutego rb. włącznie zostaje wyłożony preliminarz budżetowy Wieluńskiego Powiatowego Związku Samorządowego na okres od 1 kwietnia 1938 roku do 31 marca 1939 roku do przeglądania przez płatników danin komunalnych celem wnoszenia spostrzeżeń i zarzutów. n 6727

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy: Mgr T. Niżankowski.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.



do nabycia w składach radiowych
d 766-7

1. DOMY-PARCELE

Dom
rodzaj willi składem, wpłaty 10 tys., 14 000,— amortyzacji, dochód 2 800,— Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 82 388

Dom
nowy piętrowy przy tramwaju dochód 1 950,— złotych 15 000,— wpłaty 10 000,— Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 82 439

Dom
nowy piętrowy pod Poznaniem, ogród, elektryczność, cena 6 000 wpłaty 3 000,— Czachorowski, — Poznań, św. Wojciech 30. zd 82 438

Dom
pod Poznaniem nowy, 3 pokoje morga ogrodu 2 500,— wpłaty 1 800,— Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 82 437

2. PIENIĄDZ

Kawaler
kowal - ślusarz, lat 38, 15 000,— szuka panny, odpowiednim majątkiem, cel matrymonialny. — Agentura Orędownika, Jarocin. n 6729

7. SPRZEDAŻE

Do
sprzedania sklep spożywczy — Łódź. Górna 12. n 6 570

Dla
handlarzy i domokrążnych! Polecamy pokupne artykuły. Żądać cennik. „Chemofarma". Poznań, Działyńskich 8. zd 80 542

Składnicę
węgla z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 80 623

Kaszarnię
na taterkę korzystnie sprzedam. Stachowiak, Witkowo, Warszawska 28. zd 81 894

Skład
cukierków dobrze zaprowadzony sprzedam za pół ceny, powód rodzinny. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 080

Fryzjerski
zakład sprzedam dobrze prosperujący z powodu wyjazdu 5 obsług w Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 344

3-morgowe gospodarstwo
ogród owocowo - warzywny powodu wyjazdu sprzedam, wpłata 1 700,— Dąbek, Bielawy, poczta Wronki. n 6726

Kolonialkę
bezkonkurencyjna utarg dzienny 130,—, małym mieszkaniem, — maglem, towarem sprzedam zaraz. Szczegółowe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 218

Wytwórnię
wyrobów cementowych, dobrze prosperującą sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 331

Egzystencja
dobrze zaprowadzony skład pieczywa, cukierków, mieszkaniem sprzedam zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 82 294

Radiotechnicy
Sprzedam dobrze zaprowadzone koncesjonowane przedsiębiorstwo radio - elektro - techniczne, niefachowców przyuczę. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 240

Zakład
fryzjerski zaprowadzony centrum niska dzierżawa sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 320

Sprzedam
133 morgi dobrej ziemi, zabudowania nowe welbowane, inwentarz żywy, martwy nadkompletny 10 km od Poznania. Jaśkaniec Glinno, poczta Suchylas — Poznań. zd 79 398

2 morgi
łąki i 2 morgi roli, dobrej przy domu, budynki prawie nowe, cena około 4 000,— zł. Zgłoszenia przyjmuje Zanft, Zielonagóra, poczta Obrzycko i Kaczmarek, Rzecin, poczta i stacja Mokrz. zd 82 361

8. LICYTACJE

Licytacja nieruchomości w Gnieźnie
Dnia 3 marca 1938 godz. 10 w Sądzie Grodzkim Gniezno, sala Nr. 20 odbędzie się

druga

licytacja nieruchomości położonej w centrum miasta Gniezna nadającej się na każde przedsiębiorstwo. Nieruchomość przy ul. Trzemeszeńskiej składa się: z domu mieszkalnego (willi z ogrodem) dwupiętrowego domu mieszkalnego z lokatorami oraz z masywnych budynków przemysłowych z podwórzem. Całość oszacowana jest na zł 37.350,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 24.900. Wymagane wadium przetargowe zł. 3.735.— W terminie licytacji, zostaną uwzględnione oferty tych licytantów, którzy przedłożą zezwolenie władzy administracyjnej przybicia targu, względnie przewłaszczenia nieruchomości. Szczegółowych informacyj udzieli adwokat dr. Zgaiński w Gnieźnie (—) Wierzyciel. P 2 849-53,318

10. MAJĄTKI

Majątki
gospodarstwa, kamienice, domki, domy, cegielnie, dzierżawy, tartaki, parcele tanio Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 m, 5. zd 82 387

Poszukuję
do kupna gospodarstwa w cenie około 60 000, przy wpłacie 35 000. Czachorowski, Poznań święty Wojciech 30. zd 82 440

11. KUPNA

Piłę
taśmową, lekką, używaną w dobrym stanie kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 875

Gospodarstwo
100—200 mórg kupię zaraz niedaleko Poznania. Oferty Kurier Poznański zdg 82 175 6

Maszynę
ręczną do krojenia papieru w dobrym stanie kupię. L. Ludwiczak Poznań, ul. Saperska 26. zd 82 164

18. DZIERŻAWY

Plac
wydzierżawię dla chrześcian z braku chrześciańskiego składu materiałów budowlanych. R. Bojarski, Miechów. zd 81 090

Skład
kolonialny z mieszkaniem i sprzętów kuchennych blisko Poznania wydzierżawię. Ewentualnie sprzedam dom. Oferty Orędownik. Poznań zd 82 213

Skład
kolonialny, urządzeniem, mieszkaniem w letnisku. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 140

Oddam
dzierżawę 5—15 mórg ogrodu, budynkami, inwentarzem przy Poznaniu. Adres Orędownik, Poznań zd 82 138

23. ROZMAITE

Malarnia porcelany
wykonuje różne doróbki serwisów, napisy na porcelanie. Ceny przystępne. Otto Klingsporn, — Nawrot 92 róg Wysokiej. n 5 775

Poszukuję
koncesji na lokal. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 311

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Czeladnik
piekarski bajtowy poszukuje pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 229

Ogrodnik
kawaler lat 28 szuka posady od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 178

Rutynowana
księgowa - korespondentka, starsza poszukuje zaraz jakiejkolwiek pracy w biurze. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 168

Kaucję
złożę za posadę biurową, inkasenta, magazyniera, podróżującego poważnym przedsiębiorstwie, kawaler. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 147

Panna
bardzo sumienna przyjmie posadę w składzie pieczywa lub kolonialnym. Wymagania skromne. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 211

Poszukuję
posady od zaraz do obsługi gości lub przy bufecie. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 237

Pomocnik
piekarski młodszy poszukuje posady, miejscowość obojętna. — Oferty Kurier Pozn. zdg 82 181 2



R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 1834/40

Szwajcar
dojarz żonaty, lat 37, dobry pielęgniarz bydła 12 lat praktyki poszukuje posady od 1. 4. 38. — Błoch Strzelce, poczta Zacharzyn, pow. Chodzież. zd 82 174

Spawacz
z praktyką szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 199

Szukam
posady, posiadam kartę rzem. piekarstwo, cukiernictwo i kompl. urządzenie piekarni, składu najchętniej na kresy. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 116

Panienka
do bufetu i obsługi gości poszukuje posady która już pracowała Oferty do Orędownika, Poznań zd 82 384

Urzędnika
lub podwórzowego posady poszukuję, katolik, lat 33, z dobrymi poleceniami lub na mniejszy majątek jako samodzielny. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 362

Panienka
poszukuje pracy najchętniej jako pomocnica do składu. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 418

Czeladnik
piekarski obeznany w cukiernictwie poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 417

Wychowawczyni
młoda z praktyką poszukuje posady do dzieci do lat 10. Zgłoszenia pod J. K., Wąbrzeźno, — Wolności 8. dg 721

Stolarz
kawaler lat 24, dobry fachowiec poszukuje posady od zaraz lub później, miejscowość obojętna. — Władysław Ruta, Śrem, Łazienkowa 1, zdg 82 123

27. WOLNE MIEJSCA

Chrześcijańska
firma poszukuje wszędzie inteligentnych i energicznych współpracowników. Zajęcie stałe. „EMPE", Lwów Zniesienie. zd 78 585

Potrzebuję
zaraz starszego samodzielnego czeladnika rzeźnickiego ale tylko na dłuższy okres czasu. Bernard Lidzbarski, mistrz rzeźnicki, — Puck. zd 82 081

Ogrodnik-strzelec
kawaler z własną bronią, rowerem i usługą potrzebny od 1. III. br. Zgłoszenia odpisem świadectw do ekspedycji Kuriera Poznańskiego zdg 82 215/16

Pokojowa
z dobrymi świadectwami, poleceniami potrzebna do dworu. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 127

Uczennica
ukończoną Szkołą Handl. potrzebna do składu obuwia, Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 82 335-6

Uczeń
ogrodniczy potrzebny od zaraz z dalszej okolicy. St. Błaszak, Szczepankowo Osiedle, pow. Poznań. zd 82 413

31. ROZRYWKA

Radioodbiorniki
wszelkich fabrykatów na długoterminowe spłaty najtaniej

Detektory

Bracia Nowaczyk

Poznań, Górna Wilda 30, telefon 72-30. n 5 157

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 18 lutego.

6.15 audycja poranna: — **11.15** „Ojcowizna" — słuchowisko; **11.45** dyryguje Percy Pitt (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** wiad. gosp.; **15.45** „Praczka" — audycja dla dzieci; **16.00** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa; **16.15** „Kalejdoskop" — audycja muzyczna. Wyk.: Sława Bestani (sopr.), W. Łuczyński (tenor), J. Rogozińska (harfa), M. Paszkiet (skrzypce), Związek (saksofon); **16.50** pog. aktualna; **17.00** „Spółdzielczy kotlet" — pog.; **17.15** utwory fortepianowe i pieśni St. Kazury. Wyk.: Trombini-Kazuro (fort.) i J. Szczygieł (śpiew); **17.50** przegląd wydawnictw; **18.00** komunikat śniegowy i sport; **18.10** wesołe uwertury (płyty); **18.30** program; **18.35** audycja dla wsi: 1 „Jak zaprojektować wiejski ogródek kwiatowy?", 2. Skrzynka rolnicza; **19.00** komedie Al. Fredry „Pan Benet". Radiofon St. Broniewskiego; — **19.30** pieśni w wyk. chóru „Echo" z Bydgoszczy; **19.50** pog. aktualna; **20.00** koncert symf. Orkiestry Filharm. i Zb. Drzewiecki (fort.). Koncert poprzedzi pogadanka. W progr.: Mozart (Symfonia Es-dur) K. Szymanowski (IV Symfonia), Ravel (Ma mere l'oye), Strawiński (Suita z bal. „Płomienny ptak"). W przerwie ok. godz. **21.10** dziennik; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 11.45 płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń: — **13.15** „Cicho grajcie mi znów"... (płyty); **14.25** wiad. bieżące; **14.33** giełda; **14.35** P. Mascagni „Maski" — uwertura (płyty); **18.10** — sport; **18.15** koncert rozrywkowy Łódzkiego Kwartetu Schrammla **18.40** poradnik sportowy; — **18.45** „Krótka rzecz o zmorach — felieton; **18.55** program; **23.00** Boulanger gra z akomp. fortepianu i orkiestry — (płyty).

Kraków — 11.45 Gigli śpiewa (płyty); **13.45** koncert rozrywkowy (płyty); **14.50** muzyka kameralna (płyty); **15.25** wiad. gospodarcze **18.10** sport; **18.15** koncert z Łodzi; **18.40** „Skrzynka ogólna"; **18.50** informacje; **18.55** program; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 11.45 płyty z W-wy; **14.00** melodie z filmów dźwiękowych (płyty); **15.10** muzyka hiszpańska (płyty); **15.27** wiad. giełd.; **18.10** sport; **18.15** koncert rozrywkowy w wyk. Łódzkiego Kwartetu Schrammla; **18.40** „Zaczątki przemysłu włókienniczego w Łodzi" — pog. gospodarcza; **18.55** — program; **23.00** muzyka taneczna i piosenki (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Mediolan — Konc. solistów (Maria Fiorenza Ciampelli — sopran). **Koenigsw.** — Konc. popularny. **17.30 Wiedeń** — „Die Traumbuche" op. kameralna bez słów Roehrlinga. **18.00 Bruksela fr.** — Muzyka salonowa. **Wieża Eiffla** — Muzyka lekka. **19.05** — **Lahti** — Konc. symfoniczny. **19.10 Wiedeń** — Pieśni ludowe i piosenki z całego świata w wyk. sol. i ork. **Berlin** — Melodie Webera. **Radio Romania — 19.35** „Faust" op. Gounoda z płyt. **20.00 Lipsk** — Wielki koncert wieczorny. — **Droitwich** — „Sprzedana narzeczona" op. komiczna Smetany. — **Hamburg** — Melodie ludowe. **20.10 Ryga** — Koncert symf. **20.15 Budapeszt** — Koncert ork. filharmonicznej z udz. solisty A. Cortot (fort.). **21.00 Bruksela flm.** — „Peer Gynt" dramat Ibsena z muz. **Mediolan** — Koncert symf. **Rzym** — „Ewa" opt. Lehara. —

21.15 Sztokholm — Kwartet smyczk. f-moll Beethovena. **21.30 Paris PTT** — Muzyka symfoniczna. **22.15 Bruksela fr.** — „Entre nous" op. komiczna Langlois.

22.30 Monachium — Muz. rozrywkowa. **22.40 Droitwich** — Symfonia nr. 4 Schmidta. **22.45 Wrocław** — Konc. kameralny kwartetu drezdeńskiego. **23.00 Koenigsw.** — Koncert rozrywkowy. **23.10 Bruksela flam.** — Dawna muz. niderlandzka (chór i organy). **24.00** — **Frankfurt i Sztutgart** — Koncert nocny z płyt. **Radio Paris** — Koncert nocny.

Humor zagraniczny



— Mój Boże, co tu kominów. Musi pan mieć bardzo niezdrowe powietrze.
— Wprost przeciwnie. To są kominy fabryk środków leczniczych.

(M)
(II 420, Florencja).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących od godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



SERCE i PIĘŚĆ

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ: LUCJAN CARY

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY

43)

— O, — zawołała Zuzanna, — oczywiście pozwolę ci się z nim zobaczyć. Bynajmniej nie chcę ciebie oddzielać od niego. Umówimy się tak, abyś go mógł odwiedzać co tydzień lub co dwa tygodnie.

Energicznym ruchem poprawiła i obciągnęła rondko kapelusza.

— Przecież sama wiesz, że już dziś wieczorem nie ma pociągu, — powiedział hrabia.

— Samochód, którym przyjechałam, wynajęłam w Hartford, — rzekła, — i jestem pewna, że stamtąd będzie jakiś pociąg do Nowego Jorku w najbliższych kilku godzinach.

— Ależ już północ, Zuziu!

— Dobranoc! — powiedziała tylko. Zwróciła się ku Barneyowi, który wydawał się zupełnie złamany. — Dobranoc, Barneyu! — Potem spojrzała na Jake'a.

— Maleńka, — odezwał się Jake pierwszy, — pójdę z tobą!

Zuzanna zrobiła wielkie oczy. Może po raz pierwszy w życiu ktoś w ten sposób nazwał ją: maleńką.

— Ale ja wcale nie chcę, żeby pan poszedł ze mną, — odrzekła.

— Nie, — powiedział Jake, — oczywiście nie chcesz! Ale ja jednak pójdę.

— Przykro mi, że muszę być niegrzeczna. Ale nie pozwolę, by ktokolwiek mi towarzyszył.

— Maleńka, — powiedział Jake, — nie ma sensu sprzeczać się ze mną. W całym interesie bokserskim znają mnie z tego, że umiem gadać dłużej i głośniej niż ktokolwiek.

Zuzanna patrzyła Jakemu prosto w oczy. Hrabia nigdy nie przypuszczał, że wzrok Zuzanny może być tak zawzięty, twardy i pełen nienawiści. Wydawało mu się, że na zawsze utraciła wszystkie te przymioty, które w niej kochał. Mógłby był ją udusić w tej chwili.

Ku jego największemu zdziwieniu, Zuzanna nagle jakby załamała się.

— Więc dobrze, — powiedziała.

— Chłopcze, — rzekł jeszcze Jake, — idź do łóżka. Musisz się wyspać.

Jake otworzył drzwi przed Zuzanną. Wyszła w deszcz, a on poszedł za nią.

„...JIMMY NIE MOŻE ŻYĆ BEZ BOKSU“

Jake polecił szoferowi, aby jechał do Hartford. Zuzanna osunęła się w róg samochodu, łokciem wsparta na poręczy i zagrzebawszy podbródek w dłoni. Jakże świetnie dała sobie radę ze wszystkim. Okazała Jimmyemu z całą oczywistością, że on jej już w niczym nie obchodzi: bez gniewu, bez wyrzutów, z góry wykluczając wszelkie uniesienie. Oto, myślała, właściwy sposób, jak się powinno załatwiać takie sprawy; stanowczo, lecz sprawiedliwie.

Bynajmniej nie usiłowała niczego wymóc na Jimmym. Nie próbowała wcale uświadomić mu, ile traci, gdy ona odchodzi od niego na zawsze, — jakby to uczyniła większość kobiet. Powiedziała mu tylko, że Tymcio pyta jej: gdzie tatuś? I Jimmy, wydało się jej, jest dotknięty do głębi serca. Ale to była jedyna chwila, gdy pofolgowała sobie i pragnęła go zranić tak, jak on zranił jej serce.

Wpatrywała się w ciemność i w deszcz za szybą. Ale przed oczyma miała tylko twarz Jimmyego w chwili, gdy powtórzyła słowa Tymcia, a on uświadomił sobie, że stracił również i syna.

Odwróciła się ku Jakeowi. Nie znała go dotąd prawie zupełnie. Ale zdawało jej się, że przejrzała go nawskroś. Tyle słyszała o nim od Jimmyego. Przecież to nie mógł być ów mądry i rozumiejący człowiek o wielkim sercu, jakim go sobie wyobrażał Jimmy. Wyglądał zbyt prostacko. Był tylko managerem boksu, niczym więcej.

— Nie rozumiem, dlaczego pan koniecznie chciał pojechać ze mną, — powiedziała.

— Widziałem, że się pani zbiera na płacz, — odrzekł, — a to bardzo niedobrze płakać w samotności.

— Wcale mi się nie zbiera na płacz, — odpowiedziała Zuzanna, — nie mam najmniejszego zamiaru płakać. Ja... przeciwnie...

Ale to też już było wszystko, na co się zdobyła. Znów widziała przed sobą twarz Jimmyego. Żałość wybuchła z niej nieopanowanym szlochem. Płakała i płakała bez końca. Gdy znów mogła mówić, chciała się usprawiedliwić przed Jakem.

— Nie zważaj na mnie, — powiedział, — jeśli chcesz płakać, to sobie płacz.

— Ale ja nie chcę płakać!

— Ach tak, — powiedział, — ach tak!

Zuzanna ku swemu własnemu zdumieniu byłaby się prawie roześmiała. Nieraz mąż przedrzeźniał wobec niej szczególny, uroczysty sposób, w jaki Jake wygłaszał swoje: Ach tak! Ale po raz pierwszy słyszała to z jego własnych ust.

— Zapewne chciało mi się płakać, skoro płakałam, — powiedziała.

— Rozumie się, że ci się chciało płakać. Żadna dziewczyna nie opuściłaby na zawsze człowieka, którego kocha, — bez potoku łez.

— Ale ja go już wcale nie kocham, Jake! — powiedziała. — Nie mogłabym kochać człowieka, który mnie tak podstępnie oszukał tylko z tego powodu, że nie chciał zrezygnować z jakiejś zabawy!

— Zabawa! — wykrzyknął Jake ze zdziwieniem. — A to ci dopiero zabawa dla hrabiego!

— No, pewnie, że z tą zabawą są związane pewne przykrości, — przyznała Zuzanna. — Ja wiem, że on nie lubi kotletów baranich i szpinaku, i że nienawidzi jednostajności treningu. Ale lubi się bić! Pan sam wie, że on lubi się bić!

— Pewnie! Oczywiście, że lubi się boksować. Należy do najlepszych pięściarzy, jacy kiedykolwiek żyli na świecie. Może nawet jest najlepszy ze wszystkich. Ja w każdym razie jeszcze nie widziałem takiego, który by był lepszy. Czemu by tego nie miał lubieć?

— I to była naprawdę jedna jedyna rzecz, o którą go prosiłam przed ślubem: żeby przestał się boksować.

— Przecież przestał! — powiedział Jake, — wycofał się!

— Ale teraz znowu chce walczyć.

— A no, powiedział Jake, — zapłacili mu dobrze. Dostanie sto tysięcy dolarów gotówką.

— Ale przecież nie trzeba mu pieniędzy!

— Pieniądze, to ważna rzecz, — powiedział tylko Jake.

— Nie wówczas, gdy się ich ma aż nadto na swoje potrzeby, — zawołała Zuzanna.

Jake tylko wzruszył powątpiewająco ramionami.

— Poza tym, — ciągnęła dalej, — dziennikarka, która przyszła do mnie o wywiad, powiedziała mi wszystko. Opowiedziała, że Jimmy przyznał, jakoby nie mógł żyć bez boksu i dlatego musiał raz jeszcze powrócić w ring. Gdyby był przyszedł do mnie i sam mi to powiedział, mogłabym była to zrozumieć. Ale jeśli on knuje różne spiski i oszukuje mnie, abym się tylko usunęła z drogi, tak abym się nie dowiedziała o tym, że on się znów boksuje, — no to, oczywiście, nie mnie kocha, tylko boks.

— On się tak martwił, że to by się mogło wydać! Był poprostu chory ze strachu.

— Ale nie dość się martwił, żeby zrezygnować z tego, — powiedziała stanowczo. — Nie bał się do tego stopnia, aby przyjść i wyznać mi prawdę, abym mu mogła powiedzieć: jeśli czujesz w ten sposób, idź i walcz!

— Teraz pani nie mówi prawdy, — powiedział Jake, — pani by mu tego nie powiedziała. Pani by mu powiedziała, że go pani opuści, gdy tylko wróci na ring.

— Pan musi być niezwykle prawdomówny, — powiedziała Zuzanna z przekąsem, — skoro pan tak dobrze wie, kiedy inni ludzie kłamią.

— O, ja jestem bardzo uczciwy, — rzekł Jake niewzruszenie, — ale ja dlatego wiem, kiedy kto nie mówi prawdy, że sam umiem bardzo dobrze kłamać.

— Przynajmniej jest pan szczery, — powiedziała Zuzanna.

— Czasami jestem szczery, — przyznał Jake, — a czasami znów nie.

— Chciałabym, — powiedziała, — żeby mi pan powiedział otwarcie, dlaczego Jimmy miał rewolwer w ręku gdy weszłam, a Barney też chował jakąś wielką strzelbę.

— Owszem, to mogę powiedzieć, — rzekł Jake.

Zuzanna z uwagą wysłuchała opowiadania o „Daj-mi“ Halzie i o meczu pokazowym hrabiego i o wizycie Al Ferrariego i Izzy Schwartza. Ale w duchu mówiła sobie, że przecież takie rzeczy dzieją się tylko w powieściach kryminalnych.

— Nie odważyliby się! Nikt by się nie odważył tknąć Jimmy'ego.

— Może być, że pani lepiej wie, na co by się oni odważyli, — powiedział Jake, — bo co do mnie, to naprawdę nie mam pojęcia.

— Oczywiście, żeby nie śmieli! — zawołała.

— Może ma pani rację. Miejmy nadzieję! — powiedział.

— Ale przecież pan się chyba o to nie martwi. Pan nie sądzi chyba, że naprawdę grozi mu jakieś niebezpieczeństwo. Oni by się nie odważyli na taką historię.

— Maleńka, — powiedział Jake, — jeżeli w ogóle jest coś takiego na świecie, na co by się te łobuzy z Ciemnego Syndykatu nie zdobyły, aby uratować pięćset tysięcy dolarów, to ja już naprawdę nie mam zielonego pojęcia, co by to takiego mogło być! Może spróbują przyjechać tutaj i zbić go na kwaśne jabłko. Być też może, że będą usiłowali go czymś struć. I jeśli to wszystko nie poskutkuje, to powtórzą mu raz jeszcze, że czeka go taka przejażdżka, z której się już nie wraca. I te bestie dawno już wykombinowały, że groźby mają tylko wówczas jakąś wartość, jeśli się je potem wykona. Gdyby nie dotrzymywali słowa, nikt by się ich już od dawna nie bał.

— Pan naprawdę sądzi, że banda gangsterów mogłaby się zdobyć na taką rzecz?

— Jutro, — odrzekł, — poślę po trzech, czterech takich ludzi, na których mogę polegać. Oni nie spuszczą z chłopaka oka ani na chwilę, póki nie wejdzie w ring. Ktokolwiek kręciłby się wokoło domu bez widocznego sensu czy powodu, temu się najprzód wpakuje parę kul, a potem będziemy go pytać, czego chciał. Ale co się stanie, gdy on położy Brońskiego, tego już nie wiem.

— Ale przecież powszechnie mówią, że ktoś, kto nie był w ringu przez tyle lat jak Jimmy, nie jest zdolny wrócić do dawnej formy. Przecież pan sam chyba wie, że on nie ma żadnej szansy zwycięstwa?

— On ma tyle szans, że nawet wszyscy dziennikarze tylko o tym piszą. Jego szanse są tak dość duże, by „Daj-mi“ Halz wysłał swoich katów, aby nam powiedzieli, że mamy się poddać Co to w ogóle ma znaczyć: szansa? Nasz chłopak jest znów całkiem w porządku! A jeśli nasz chłopak jest w porządku, to w całym świecie nie ma takiego, co by ważył sto trzydzieści pięć funtów i mógł go położyć!

Samochód zajechał przed dworzec w Hartford. Jake wszedł do środka i zapytał o pociąg. Okazało się, że za godzinę będzie pospieszny do Nowego Jorku.

— Doskonale, — rzekła Zuzanna, — poczekam więc godzinę. Czy pan weźmie samochód z powrotem do Hobb?

— Oczywiście, — powiedział, — skoro tylko wsadzę panią całą i bezpieczną do pociągu.

— Ależ naprawdę nie musi pan czekać!

— Muszę koniecznie! — odparł Jake. — Nawet gdybym sam nie chciał. Muszę temu chłopcu w domu powiedzieć, że osobiście wsadziłem panią do pociągu

Usiedli więc, a Zuzanna słuchała opowiadań Jakea, gdy czekali. Trudno byłoby nie wierzyć jego słowom. Wydat się teraz Zuzannie przejrzysty jak kryształ i do głębi poczciwy.

— Przykro mi, że byłam taka brzydka, — powiedziała mu, gdy już pociąg zajechał, — bardzo jestem rada, że pan pojechał ze mną.

— Ja wiedziałem, że będziesz rada, maleńka! — odrzekł Jake.

Zuzanna przybyła do domu o godzinie ósmej rano. Nie kładła się wcale spać. Wzięła gorącą kąpiel, przebrała się i zaraz podążyła do biura, gdzie pracowała Sylvia.

— Sylvio, — zawołała, — muszę natychmiast znaleźć człowieka, którego nazywają „Daj-mi“ Halz. Czy masz jakieś znajomości wśród dziennikarzy?

— Owszem, — odrzekła Sylvia, trochę zdziwiona.

Po dziesięciu minutach rozmów telefonicznych we wszystkich kierunkach istotnie mogła jej już podać adres Halza i numer jego telefonu.

— Ale, — dodała, — powiedziano mi, że będzie w biurze dopiero w godzinach poobiednich. Nigdy wcześniej nie wychodzi z domu.

Zuzanna wróciła do domu i przespała się trochę. Punktualnie o godzinie trzeciej zgłosiła się w biurze Halza. Kazał jej powiedzieć, że przyjmie ją niezwłocznie.

Weszła więc do gabinetu. Przyglądała mu się przez chwilę, starając się rozeznać w jego twarzy i przypominając sobie raz jeszcze wszystko, co jej Jake o nim opowiedział. Postanowiła być tak dalece otwarta, jak tylko będzie to w jej siłach.

— Jestem żoną Earla Wellingtona, — powiedziała, — przyszłam, aby się przekonać, czy nie będzie można w jakikolwiek sposób zapobiec owej walce.

„Daj-mi“ Halz spokojnie potrząsnął głową.

— To niemożliwe, — powiedział, — wszystko jest już przygotowane. Zapłaciliśmy mężowi pani sto tysięcy dolarów. Sprzedaliśmy za sto tysięcy dolarów biletów. W najbliższych kilku dniach sprzedamy resztę, przeszło dwa razy tyle.

— Sądziłam, — powiedziała Zuzanna, — że panu tak samo zależałoby na odwołaniu walki, jak i mnie.

Halz patrzył jej w oczy bez zmrużenia.

— Opowiadano mi, — ciągnęła dalej Zuzanna, — że pan i pańscy przyjaciele postawiliście dużo pieniędzy na Brońskiego. I że nie bardzo uśmiecha się panu myśl, żeby to stracić.

— Ależ wcale się tego nie spodziewam, — powiedział Halz.

— Owszem, wiem! — rzekła Zuzanna. — Sądzi pan, że uda się wam jeszcze wytłumaczyć hrabiemu, żeby pozwolił wygrać Brońskiemu. Ale ja go znam lepiej od pana. O tym nie może być mowy.

„Daj-mi“ Halz oparł się wygodnie w krześle i uśmiechał się. Zuzannie wydawał się w tej chwili podobny do krokodyla, wyszczerzającego zęby.

— Jeżeli pani jest taka pewna, że mąż pani wygra, — powiedział, — to dlaczego pani jest tym tak przejęta?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na zdobycie krainy białej ciszy

Trzy okresy wypraw podbiegunowych — Znaczenie strategiczne i ekonomiczne bieguna

W chwili, gdy zagubiona na wodach Oceanu Lodowatego gromadka badaczy polarnych z Papaninem na czele z trwogą wyczekuje opóźnionego ratunku, który powinien był nadejść conajmniej miesiąc temu, a o którym nie wiadomo czy nadejdzie za miesiąc, myśl zwraca się ku pustkowiom podbiegunowym, stanowiącym do niedawna jeszcze

krainę wiecznej białej ciszy,

owianej tajemniczym urokiem zorzy polarnej. Odkąd człowiek rozpoczął swe wyprawy odkrywcze, w poszukiwaniu nowych lądów i bogactw w historii Bieguna Północnego rozróżniamy 3 okresy:

pierwszy to okres legend,

wysnutych z rojeń o tajemniczej białej krainie wiecznych mrozów. Człowiek w tym okresie podchodził do koła podbiegunowego, nie ważąc się przekroczyć tej wyimaginowoanej linii, za którą ciągnęło się tajemnicze śnieżne pustkowie. Mapa bieguna świeci wówczas białą plamą nieodkrytych jeszcze lądów. Potem przychodzi

okres drugi, heroiczny

w którym człowiek z narażeniem swego życia żłobi pierwsze trasy w nietkniętych jeszcze stopą ludzką odwiecznych lodach, odkrywa na niezbadanych obszarach nowe wyspy, ziemie i wreszcie dociera do nieruchomego punktu ziemie — do bieguna. Z tą chwilą zaczyna się

okres trzeci, o historycznym znaczeniu,

okres rywalizacji o opanowanie bieguna, wciągnięcie go w orbitę wielkich politycznych i gospodarczych interesów. W wieku XVI Anglicy, którzy wówczas nie byli jeszcze panami świata i zazdrośnie patrzyli na rozpierających się pod wszystkimi niemal szerokościami geograficznymi Portugalczyków i Hiszpanów, skierowali swe poszukiwania na północ, docierając w strefę podbiegunową. Jest to

epoka kupców-awanturników,

szukających nowych, zaklętych ścieżek, prowadzących do skarbca ziemi. W 1589 roku pierwsza ekspedycja polarna Barenta przezimowała w warunkach nocy polarnej, odcięta od świata niezmierzoną przestrzenią, zamkniętą dokoła piętrzącymi się zwałami lodów.

W nazwach wysp i zatok morskich znajdujemy nazwiska późniejszych badaczy strefy podbiegunowej. Mówi nam o nich cieśnina Hudsona, ziemia Baffina, przesmyk Davisa itp.

W drugiej połowie XVIII wieku już nie tylko kupcy, lub śmiali podróżnicy interesują się tajemniczą krainą podbiegunową.

Zaczynają się nią interesować rządy.

Anglia ustanawia nagrodę w wysokości 200.000 funtów dla tego, kto odkryje najkrótszą drogę do bieguna. Później interesują się tym obszarem Norwegia, Dania, Szwecja, Ameryka, Rosja, Austria, Niemcy, Włochy. W ostatnim czasie

prace uczonych polskich

dołączyły się do ogólnego wysiłku zdobycia tych ziem dla cywilizacji.

Dokoła bieguna rozgorzała walka, która przez wiele lat absorbowała uwagę gabinetów dyplomatycznych. Rosja zajęła ziemię Franciszka Józefa, Austria wniosła protest. Tragedia wyprawy włoskiej, która na sterowcu „Italia" dotarła do bieguna dała Sowietom pożądaną okazję zaanektownia ziemi Franciszka Józefa. Komendant sowieckiego łamacza lodów „Krassin", spieszącego z pomocą członkom ekspedycji włoskiej, nie omieszkał wykorzystać tej okazji

i zatknął czerwony sztandar na spornym terytorium.

W 1926 roku Sowiety oświadczają kategorycznie, że „wszystkie ziemie odkryte lub nieodkryte, położone pomiędzy wybrzeżem arktycznym Sowietów i biegunem północnym na odcinku, leżącym między południkiem 168 stop. 49' 35" i 32 stop. 35" i nieuznane przez Sowiety jako przynależne do innych państw, uznane są jako należące do Rosji, sprawującej na nich władzę suwerenną. „Południk 32 stop. 4 35" przecina strefę, w której znajdują się posiadłości norweskie. W strefie tej leży Biała Wyspa, która długo jeszcze będzie terenem spornym.

Wyścig do bieguna ma swe ekonomiczne i strategiczne uzasadnienie. W planach sowieckich biegun północny odgrywa rolę

rezerwuaru bogactw naturalnych i bazy strategicznej

w spodziewanych rozgrywkach z Japonią. Według obliczeń sowieckich, ziemie podbiegunowe zawierają bogate złoża węgla, nafty, zwłaszcza w okolicach Ukhta, hepatytu na półwyspie Kola, ołowiu, cynku, niklu, kobaltu, fluoru i innych rzadkich i cennych minerałów. W dziedzinie polityczno-geograficznej biegun północny odgrywa dużą rolę jako

najkrótsze połączenie Europy z Ameryką.

Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości komunikacja lotnicza między dwoma kontynentami odbywać się będzie poprzez biegun. Wielkie znaczenie strategiczne i handlowe posiada północna droga morska, łącząca Archangielsk i Murmańsk z Władywostokiem na Dalekim Wschodzie. Droga ta prowadzi przez cieśninę Beringa i w razie blokady zatoki Finlandzkiej pozwala na utrzymanie komunikacji ze światem zewnętrznym. To decyduje o jej

znaczeniu strategicznym,

tak, jak o handlowym decyduje fakt, że jest ona o 1/3 krótsza od głównej drogi, prowadzącej na szlak oceaniczny, poprzez Morze Śródziemne i kanał Sueski. W chwili obecnej w wysiłkach sowieckich, zmierzających do opanowania północnego, podbiegunowego szlaku, decydującą rolę odgrywają względy strategiczne. Na wybrzeżu północnym utworzono w ostatnim czasie

liczne magazyny materiału wojennego

środków żywnościowych, odzieży itp, pobudowano stocznie dla zapewnienia regularnej komunikacji okrętowej i stworzenia możliwych warunków dla transportu jednostek wojskowych tym lodowym szlakiem. Wszystkie „naukowe" wyprawy sowieckie w strefie podbiegunowej mają te cele przede wszystkim na uwadze.

Na tym tle zarysowują się

możliwości nowych konfliktów,

nawet na tym, zdawałoby się, najcichszym zakątku naszego globu, którego biała cisza zakłócona bywa jedynie przez huragany śnieżne i burze magnetyczne. Człowiek przerwał odwieczną ciszę, napełnił ją warkotem motorów lotniczych, zatruł myślą zdobywczą, która może z czasem przemienić się grom wojny o dominację nad białym pustkowiem podbiegunowym.



GWARDIA PAPIESKA W CITTA DEL VATICANO

Karta pocztowa za 20 tysięcy dolarów

Niezwykły rekord pobił obywatel austriacki, Franciszek Wielach, który na zwykłej kartce pocztowej przepisał cały Stary Testament, zawierający 32 714 słów. Dzieło benedyktyńskiej zaiste cierpliwości opłaciło się Wielachowi, ubogiemu gospodarzowi na kilku morgach, sowicie, bowiem pewien kolekcjoner amerykański nabył kartkę pocztową za bajeczną sumę 20 tys. dolarów.

Dobry wynalazek

O godzinie drugiej w nocy lekarza obudził telefon. Jakaś niewiasta błagała go, aby natychmiast przyszedł, gdyż jej mężowi zrobiło się słabo. Lał straszny deszcz, mimo to lekarz przybył. Stwierdził, iż rzekoma słabość wynika po prostu z przepicia.

— Mężowi nic nie będzie, niech się wyśpi, jutro wstanie zdrów.

Żegnając lekarza, pani domu rzekła:

— Jaki to dobry wynalazek ten telefon. Pomyśleć tylko, że w taki deszcz moja służąca za nic nie zgodziłaby się pójść do pana doktora.

Żebrak

Żebrak - ślepiec przyczepił sobie tabliczkę z następującym napisem:

„Szanowni ludzie! Ofiarujcie mi cośkolwiek. Choćby to było nawet 10 groszy, nie potrzebujecie się krępować bo jestem ślepy."

Prrroppaganda

Wiadomo, że takie
O nas sądy mają —
Jakie umie stworzyć
Propaganda kraju.
W każdym innym państwie
Jest specjalny urząd,
Który propagandzie
Owej dzielnie służy —
U nas nie ma biura,
Czy departamentu,
Co by z „zapomnienia"
Dobył nas z odmętu.
Wszak niedawno jeszcze
Ktoś gdzieś tam wykrakał,
Że jedno z miast zwie się
Nie Kraków — lecz Krakau
Przyjmijmy, że nie ma
Dziś na to funduszy,
By propagandowy
Aparat mógł ruszyć —
Przyjmijmy, że są dziś
Ważniejsze zadania,
Że trzeba Ojczyźnie
Nowego ubrania —
Zgadzam się z tym wszystkim —
Jednak wobec tego
Chwyćmy się sposobu
O wiele tańszego:
Jeśli już istotnie
Nie można inaczej —
Niech każdy na siebie
Choć uważać raczy!
Mam na myśli władze
Wielickiej kopalni
I wypadek z promem
W podziemnej... pływalni!



Niemiecką wycieczkę
(Sądzę bez jej woli) —
Wykąpano w wodzie
Z zawartością soli —
Mimo, że ci goście
Dali zapewnienie,
Że nie przyjechali
Na żadne... leczenie!
Ktoś marzy — że goście
Nie pisną, ni słowa —
I w ten sposób fakt ten
Pod korcem się schowa!
A jeżeli pisną?
Jeśli rozgadają?
Czy im zabronimy?
Czy nas usłuchają?!
A drugi wypadek
O ileż czarniejszy —
O ileż smutniejszy
I... niebezpieczniejszy!...
Cała prasa Francji
Trzęsie się od wieści —
Jak to pewien P o l a k
Kradnie, że aż trzeszczy!!!
Że rabuś — bandyta!
Oszust i tak dalej
(Włosy stają dęba,
Wszak można oszaleć!!!)
A dopiero w końcu,
Tonem już spokojnym
Piszą, że ów złodziej
Ma na imię... J o j n e!



Czytałem i bladłem —
Przecierając oczy —
Myślałem, że serce
Z żeber mi wyskoczy!
Gdy dłużej będziemy
Znosić ten stan rzeczy —
Wiadomo gdzie nas to
Na końcu zawlecze.



Sprawiedliwość jednak
Stwierdzić w końcu każe,
Że jest jeden promyk
W ciemnym tym koszmarze
Dobrą propagandę
Mamy dziś jedynie
W Białowieskiej puszczy —
Ściśle — w jej zwierzynie!
Lecz, czyżby aż taki
Rzecz miała wziąć obrót —
By nas propagandy
Miały uczyć... bobry?...

STANSO